Nr. 44. Lwów, dnia 1. listopada 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·— Mk. 26·—. dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20, oficyny III. p.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Dr. LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN.

Rzut oka na obecny stan rolnictwa w Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Z umaszynowieniem, gdzie, jak widzieliśmy, akcya była zakreśloną na większą skalę, łączy się ściśle pomoc w dostarczeniu sił pociągowych. Tu rząd centralny stanął bez żadnych rzeczowych powodów na stanowisku nieprzychylnem, odrzucając kilkakrotnie wnioski Sekcyi rolniczej subwencyonowania i kredytowania koni roboczych, a dozwalając jedynie subwencyonować konie (33%) z poza granicy kraju, głównie z Ukrainy, bez kredytowania resztującej ceny kupna.

Od dnia wydania odnośnego reskryptu, więc od 20. III. 1918 do 1. października 1918 udzielono w Galicyi zachodniej subwencyi 6 petentom na 115 koni w kwocie 68,807 kor., a w Galicyi wschodniej 197 petentom na 3.352 koni roboczych w kwocie 1,904.630 kor. 12 hal. Z tego na wielką własność przypadło 150 petentów i 3383 koni oraz kwota 1,926.524 K, na małą 53 petentów i 84 koni w kwocie 66.912 K 36 h. Ponadto asygnowała Sekcya rolnicza po 500,000 K, razem 1 milion K, obu korporacyom rolniczym: Tow. gospodarskiemu i rolniczemu jako kapitał obrotowy na zakupno koni roboczych poza granicami kraju, celem następnej odsprzedaży po cenie zbonifikowanej, to znaczy po strąceniu 33% z ceny kupna tytułem subwencyi. Za kwotę tę można kupić około 1000 koni roboczych.

Prócz tego akcyę udzielenia koni roboczych prowadziły komendy rejonowe, obecnie przemienione na ekspozytury rolnicze, które od początku istnienia odbudowy aż do 1 października 1918 rozdzieliły 11.130 koni i 3.412 źrebiąt z Węgier, Ukrainy, Rumunii i resztę stanowiły konie wybrakowane ze szpitali wojskowych, w jakości oczywiście liche. Konie te oddawano rolnikom w drodze sprzedaży, konie otrzymane od władz wojskowych w... pożycza się również za pośrednictwem komend rejonowych bezpłatnie za wyżywienie. Postarano się również o pewną ilość starej uprzęży wojskowej (2.100 chomąt, 2100 postronków, 500 pasów bocznych, 400 szlei i t. d.) Akcya dostarczenia koni była więc dość ożywioną, aczkolwiek co do jakości materyału pozostawiała wiele do życzenia. W każdym razie cena była znacznie niższą od panującej spekulacyjnej, specyalnie z koni ukraińskich, zwłaszcza na początku akcyi byli rolnicy przeważnie zadowoleni. Z pomocy korzystała tak wielka jak i drobna własność. Z koni rozdzielonych bezpośrednio przez komendę ekspozytur rolniczych otrzymała wielka własność 1695 koni i 2708 źrebiąt, drobna własność 2941 koni i 3411 źrebiąt. W stosunku jednak do ogólnej ilości strat w koniach i do zapotrzebowania, akcya ta była zbyt skromna, by wywrzeć wpływ dalej idący. Na terenie Gal. Tow. gospodarskiego zmniejszyła się wszak liczba koni na skutek wypadków wojennych o 255.465 sztuk, na terenie Tow. rolniczego o 58.721 sztuk.

Rząd centralny powinien więc bezzwłocznie przeznaczyć nierównie znaczniejsze fundusze na subwencyonowanie i kredytowanie sił pociągowych, szczególnie koni roboczych i wołów, bez niczem nieuzasadnionego ograniczenia, że muszą one pochodzić z zagranicy kraju. Akcya dotychczasowa jest absolutnie niewystarczającą, a tem bardziej dotkliwą, że o inwentarz martwy, więc maszyny rolnicze, jak widzieliśmy, było również trudno, a nadto ulegały one częstemu zepsuciu, zwłaszcza jeśli chodzi o pługi motorowe i parowe.

Wołów dostarczono zaledwie 300 sztuk do 1/1. 1918. Na siły pociągowe wyasygnowano do końca czerwca 1918 7,790.526 koron 94 h, przekroczono więc o 2,290,526 K 94 h odnośną pozycyę budżetu, która wynosiła 5,500.000 K.

Fundusze na ten cel muszą być wydatnie zwiększone, jeśli mają choć w części zwrócić szkody rzeczywiście poniesione.

Również stosunkowo ubogo przedstawia się akcya dostarczenia krajowemu rolnictwu krów. Sekcya rolnicza

udziela w tej mierze subwencyi w 2 kierunkach: dla tworzenia obór zarodowych w całym kraju i zakupna krów mlecznych we wschodniej Galicyi dla gospodarstw, które nie mają ani jednej lub za mało krów. Do 1. października 1918 utworzono we wschodniej Galicyi 475 obór zarodowych, złożonych z 472 buhajów, 8018 krów i 12 jałówek, w zachodniej 60 obór złożonych z 60 buhajów i 874 krów.

Na krowy mleczne asygnowano w 1917 jako zaliczki na subwencye i kredyty kwotę 1,196 400 K 174 petentom na zakupienie 768 krów mlecznych. Za pierwsze półrocze 1918 r. 5,554.800 K na zakupno 4629 krów. Za czas od wejścia w życie odnośnego reskryptu z 22/XI. 1917, L. 21.242/II, do 31/IX 1918, włącznie wydano:

Galicya zachodnia: 13 petentom na zakupno 29 krów mlecznych zaliczkę tytułem subwencyi i kredytu 34.800 K.

Galicya wschodnia: 3014 pententom na zakupno 9.281 krów mlecznych zaliczkę tytułem subwencyi i kredytu 11.137.200 K Nadto 48 petentom subwencyę i kredyt na 265 zakupionych już krów 509.936 K.

Jeśli chodzi o odróżnienie między wielką a małą własnością, to wielka własność otrzymała dla 1063 gospodarstw 7.127 krów za 8,978.086 K, drobna dla 2.012 gospodarstw 2,678.400 K.

Nadto w Holandyi zakupiono 583 sztuk bydła rogatego, rozdzielonege między obie korporacye główne rolnicze (183 zach. Galicya a 400 wschodnia Galicya), na które udzielono rolnikom 53% subwencyi.

Razem obejmowała akcya dotycząca bydła rogatego do 1. lipca 1918 r. sztuk 14.161.

Cyfra ta oczywiście nie zostaje w żadnym stosunku do ogólnych strat bydła rogatego, które wynosiły we wschodniej Galicyi 581,633, w zachodniej 146, 424 szt. W każdym razie obory zarodowe tworzą zalążek odbudowy krajowej rasy bydła i nie można ich traktować jedynie z ilościowego stanowiska. Oczywiście dziś nie można stawiać wysokich wymagań hodowlanych co do jakości sztuk dla obór zarodowych, a to dla braku odpowiedniego materyału, po nastaniu jednak zdrowszych stosunków w tej mierze obory zarodowe subwencyonowane przez Sekcyę rolniczą odegrają poważną rolę w restytucyi hodowli, która z braku zagranicznych sztuk bydła zwracała się podczas wojny chętnie ku rasie krajowej czerwonej.

Specyalny dział tworzyła akcya dostarczania bydła ewakuowanego w r. 1916 ze wschodnich powiatów do Galicyi zachodniej i środkowej. Liczba ogólna wynosiła przeszło 14.000 sztuk bydła. Znaczną część bydła ewakuowanego sprzedawano z powodu masowego padania i chorób. Szczegółowa statystyka jest w toku, ci którzy otrzymali bydło ewakuowane do przechowania mają prawo pierwokupu.

Na zakup bydła ewakuowanego, obory zarodowe, krowy mleczne itd. wydano do końca czerwca 1918 r. 7,163,073 K 18 h z preliminowanych 12,000,000 K, tak, iż została nadwyżka 5,836,926 kor. 82 hal. W ostatnich miesiącach cyfry mają tendencyę zwyżkową, zalegają zresztą tysiące niezałatwionych podań o krowy mleczne i obory zarodowe z powodu przewlekłego toku aprobat i zaległości oddziału rachunkowego. Prócz subwencyi dla zniszczonych rolników mają być z tych funduszów przeznaczone znaczne sumy dla korporacyi rolniczych celem popierania hodowli. W każdym razie, wobec niewyczerpania funduszów, rolnicy, którzy mają po temu warunki, winni podawać się o krowy mleczne i obory; dotyczy to zarówno wielkiej własności, dla której obory w pierwszym rzędzie się nadają, jak drobnych rolników, którzy

---

J. FROŃ.

Z Pokucia.

Jak się ukształtuje sprawa wschodniej Galicyi, trudno przesądzać, a zatem trudno wiedzieć, czy zostaniemy uszczęśliwieni monopolem zbożowym lub nie. Bo że Polska monopolu zbożowego nie wprowadzi, to więcej jak pewne. W każdym razie warto podnieść, jako *pendant* monopolu, do jakich niespodzianek on prowadzi na pólu rolnictwa. Jest starą rzeczą, że rząd austryacki *„Kommt immer um eine Idee zu spät“* i jak co zaniedba lub kompletnie rzecz zabagni, wtedy brnie jak opętany, szukając ratunku tam, gdzie tylko zgubę znaleźć może. A zatem pod względem produkcyi nie robiło się nic, tworzyło się *Erntekompanie*, a nie pomyślało się, że trzeba najpierw utworzyć *Anbaukompanie.* W pierwszych latach wojny nie myślano nawet i o kompaniach żniwwnych, bo wszystkiego było dosyć, zatem w roku 1915 zbierałem zboże do śniegów, podczas gdy na wszystkie strony rozlegało się gromkie *eins zwei, eins zwei, rechts um* i t. p.

W ubiegłym i bieżącym roku biedusia dobrze pocisła, brakło papu, smaru, światła, bo komendę stacyi kolejowej otrzymał rolnik, odbenzyniarni nafty dentysta, a rejonu gospodarczego fabrykant mydła i stąd n. p. w roku 1917 w jesieni byłem świadkiem bieganiny i dopytywania się: *was ist das* „hrećka“, bo jeszcze żydków nie było, a panowie z rejonu gospodarczego hreczki w swojem życiu nie widzieli i nie mieli pojęcia, że coś takiego egzystuje, a trzeba było dostawę hreczki pokwitować.

Podobna rzecz, tylko za smutniejszemi następstwami, stała się obecnie, a mianowicie między mnogością central. Wysoki rząd utworzył i centralę dla olejów, tłuszczów etc., której jedynie i wyłącznie wolno w całem państwie handlować zarówno tłuszczami, jak i surowcami tychże. Ponieważ za uprawę roślin oleistych, n. p. rzepaku, owa centrala (oby ją Bóg za to darzył dobrem zdrowiem i długiem życiem!) wyjednała u rządu wysoką premię, przeto jaki taki starał się zasiać jak najwięcej rzepaku i znam takie gospodarstwa, które łupły sobie po 200 morgów na folwarku. Notabene, nasienie dała centrala, i jakie było zdumienie siewców, gdy zamiast rzepaku rozeznali po wzejściu pszonak, a tylko tu i ówdzie wychylała się pojedyncza roślinka rzepaku. — Możnaby Centrali wytoczyć proces, jednak długa to historya, proces musiałby się toczyć we Wiedniu, więc zawiedziony mówi sobie: „pal licho, trzeba wziąść 200 kor. premii i na wiosnę ziemniaki posadzić“.

A zatem, ile było posianych morgów rzepaku, tyle mamy strat czasu na przygotowanie siewne i zupełną stratę nasienia. Rząd zaś płaci wysoką premię za to, czego nigdy nie uzyska, a na co na pewniaka liczył. O całą wartość tych zawodów bilans państwa i wartość korony doznały uszczerbku, bo nic nie zostało wytworzone, ponadto została spowodowana bezpowrotna strata w pracy i materyale.

Tutejsza Spółka rolników i hodowców uzyskała pod siewy jesienne aż 6 wagonów tomasyny! Nie wiele tego, ale zawsze znaczyłoby coś, gdyby przyszło na czas. Ale cóż, odnośna Centrala ma czas i jest jej wszystko jedno, czy tomasyna pod zasiew jesienny przyjdzie w sierpniu, czy dopiero w grudniu. Ponieważ Centrala jest złożona z samych austryackich patryotów, więc obsługuje najpierw Austryę Niższą i Wyższą, urodzajny Solnogród i Tyrol,

w myśl okólnika Sekcyi rolniczej z 12/8. 1918 L. 1741/II o oborach gminnych mogą także na pojedyncze krowy otrzymywać subwencye, zanim utworzy się obora złożona co najmniej z 10 sztuk.

Pomoc rządu dla restytucyi hodowli w kraju jest oczywiście niewystarczająca wobec olbrzymich szkód w inwentarzu żywym. Główna trudność jednakże leży w masowych rekwizycyach bydła krajowego dla celów aprowizacyjnych wojska i ludności cywilnej w kraju i, co gorzej, za granicą. Rekwizycye te, nie oszczędzające i bydła hodowlanego, uniemożliwiają należytą odbudowę hodowli na większą skalę i tworzą szkody często dorównujące szkodom wojennym.

Rolnik żyje obecnie w błędnem kole, z jednej strony apeluje się do jego obowiązków gospodarczo-społecznych, jako właściciela ziemskiego, każe mu się zakładać wzorowe obory zarodowe, prowadzić racyonalną hodowlę itd., a z drugiej strony, gdy okaże pewne rezultaty w tej gałęzi, gdy się dochowa pewnej ilości sztuk bydła i nierogacizny, przychodzi rekwizycya z asystą wojskową, najlepsze sztuki bydła idą na rzeź, wszelka ochota do dalszych wkładów odchodzi oczywiście w tych warunkach.

O rozmiarach rekwizycyi, która uniemożliwia racyonalną hodowlę w kraju, świadczą następujące cyfry Zakładu obrotu bydłem we Lwowie:

We wrześniu 1918. r. rozpisano dostawę 7,358.900 kg żywej wagi bydła dla 8,039.349 głów ludności cywilnej. Przyjmując wydatek mięsa równy 50% wagi żywej bydła, wynosi racya mięsa na głowę i miesiąc 0.457 kg.

Dla garnizonów rozpisano dostawę:

Kraków . . .	801.000	kg żywej wagi
Przemyśl . . .	1,689.804	" " "
Lwów . . .	368.720	" " "
Razem .	2,857.524	kg żywej wagi

Przyjmując dwa dni bezmięsne w tygodniu i dzienną racyę mięsa na głowę 0.15 kg, żywi Galicya 432.959 żołnierzy.

Na pokrycie powyższego zapotrzebowania musi Zakład obrotu bydłem dostarczać 56.758 sztuk bydła, przyjmując przeciętną wagę bydlęcia na 180 kg, co wynosi 2.81% miesięcznie stanu bydła według spisu z grudnia 1910 r., rocznie 33.72%.

Poza powyższą dostawą domaga się Intendantura c. i k. komendy wojskowej we Lwowie dostawy **1,292.280 kg** żywej wagi bydła, a to dla objętych od Generalnej Komendy 4 oddziałów armii w polu, zaś Ministerstwo rolnictwa nałożyło dostawę **6.000 sztuk bydła,** o wydatku mięsa 120 kg na sztukę, co wynosi 1 440 000 kg żywej wagi i odpowiada zapotrzebowaniu 8.000 sztuk bydła, licząc sztukę po 180 kg żywej wagi.

Razem wynosi zapotrzebowanie niepokryte rozpisaną już dostawą **2,732.280 kg** żywej wagi, czyli 15.179 sztuk bydła, co wystarczy dla **414.000 żołnierzy.**

Razem nałożono na Galicyę obowiązek wyżywienia 850.000 żołnierzy, doliczając jednakowoż oficerów w garnizonach, jako też szereg oddziałów wojskowych, które żyją z kontyngentu przeznaczonego dla ludności cywilnej, żywić ma Galicya około 1,000.000 głów wojska.

Jeśliby Zakład zmuszony był dostawić i to niepokryte zapotrzebowanie, wynosiłaby dostawa miesięczna 71.937 sztuk bydła, czyli 3.57% miesięcznie stanu bydła według spisu z grudnia 1910, rocznie 42.84%.

Z kontyngentu przydzielonego dla ludności cywilnej przyznano dla Krakowa:

do odbioru przez Magistrat	955.795 kg	
" " " Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej „Pecus“ Kraków .	60.840 "	2.8%
" " " Spółkę prod. Skawina .	107.140 "	
przez inne przydziały wprost	25.000 "	1148.775 kg

---

a na Galicyę jes czas w grudniu. Zresztą masło można dać na chleb lub do chleba i na jedno to wyjdzie, więc dlaczegożby galicyjscy rolnicy nie mieli dawać żużli na siew, a nie pod siew. — Owe najnowsze przemądre zarządzenia nawozowe wydało c. k. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z innemi ministerstwami w tym celu, by nas uchronić od fałszerstw, paskarzy, więc powinniśmy siedzieć cicho, nic nie mówić i „przetrzymać“.

Taż sama Spółka sprowadziła przez pół roku narzędzi rolniczych za 100.000 kor., więc pokazuje się, że jest ona potrzebna, jednak w dzisiejszych warunkach rozkładu i zgnilizny nie potrafi się utrzymać, bo n. p. sprowadza partyę narzędzi, Nr frachtu 426/7, gdzie ma być dwa pługi dwuskibowe, dwa jednoskibowe, 1 młynek i sieczkarnia, wszystko z częściami zapasowemi. Po zaawizowaniu przez drogą a lichą pocztą, dochodzącą okazyami, a więc najmniej z tygodniowem spóźnieniem, zjawia się odbiorca na kolej i płaci „penale“, że się nie zjawił po odbiór w 6 godzin po nadejściu towaru, płaci za towar, i teraz wiodą go do wykupionych przedmiotów, wysłanych przez firmę na ryzyko i niebezpieczeństwo odbiorcy, w tym wypadku Spółki. I cóż się okazuje? Brak nietylko kluczów, lemieszów zapasowych, korby, oliwiarki, ale od pługów są zdjęte oba koła, brak sit u młynka, a jednoskibowce są zdeformowane. Otóż po długich pertraktacyach z urzędnikiem wymogło się „opisanie czynu“ i poszło to do Dyrekcyi. Adresat narzędzia zawiózł, musiał za nie zapłacić i zabrał je, czekając na części zapasowe. Wreszcie przyszły i one po dwóch miesiącach, już nie koleją, ale pocztą, szczęściem nie brakowało nic. Koła do pługa przyszły każde na osobnym przekazie za zaliczką po 100 kor., lemiesze po 20 kor., krój 18 kor., a klucz 5 kor., razem szkoda przy jednym pługu wyniosła 263 kor. a pług sam kosztował 400 kor. z temi wszystkiemi częściami, czyli cena jego podskoczyła do kwoty 663 kor. + koszta transportu, penali, straty czasu i kosztów przywozu od kolei, ponadto okazało się, że części składowe nie pasują, ale to już niby nie wina kolei.

Prawie równocześnie odpowiedziała na reklamacyę Dyrekcya kolei w Stanisławowie pod L. 7927/I VI ex 18, że nie zachodzi wina kolei, gdyż ładunek szedł otwartym wozem, i nie był *„bei der Auf-noch Ablieferung verwogen“*.

Nie znam przepisów kolejowych i nie umie ocenić, jaki wpływ nadawca ma przy *„Stückgut“* na wybór rodzaju wozu i dlaczego kolej twierdzi, że *„das Gut“* nie był *„verwogen“*, jeżeli na stacyi nadawczej przyjęto wagę i za nią policzono, nie opuściwszy halerza, i dlaczego Dyrekcyi kolei nie wystarcza opis czynu, zrobiony przez urzędnika stacyjnego?

Otóż należałoby szukać sprawiedliwości w sądzie, odnaleźć winnego między niedbałym nadawcą a niesumiennem przedsiębiorstwem państwowem, które nie dostarcza dziś posyłki w całości, gdyż bezpieczeństwo cudzej własności zeszło tam do zera. Stanisławowska Dyrekcya kolei doskonale wie, że wóz zamknięty nie jest dla kolejowych złodziei żadną zaporą, ale podnietą do kradzieży i również wie, że ważyć na stacyach niema komu, ani czasu, jednak ma ona swoje *„Vorschriften“* a p. p. urzędnicy, obok ubocznych znacznych dochodów, mają gaże, zasiłki, konsumy, i to ich tylko obchodzi, a nie ulepszenie i uzdrowienie przedsiębiorstwa, któremu służą.

Wysoki rząd zajął ziemiaki, zniósł wolny handel, dał drukować olbrzymią moc formularzy, a tu koniec października i wysyłka ziemniaków się nie rozpoczęła. Czy Namiestnictwo nie wiedziało, że ziemniaki są zajęte i że

dla Lwowa:

do odbioru przez Magistrat	1,046.500 kg	
" " " „Pecus" Lwów . . .	37.200 „	1,083.700 kg

dla Stanisławowa

do odbioru	156.710 kg

Wskutek nadmiernego przeciążenia kraju dostawami bydła dla armii w polu, garnizonów, jakoteż ludności cywilnej, a nie mniej wskutek braków organizacyjnych tak Zakładu obrotu bydłem, względnie jego organów handlowych, jako też braków organizacyjnych samych odbiorców, należy przypuszczać, że z powyższego przydziału otrzyma Kraków 50%, Lwów 70%, Stanisławów 70%. Resztę zapotrzebowania pokryć będą musiały miasta handlem pokątnym.

Oczywiście jak długo istnieją tego rodzaju stosunki w zakresie obrotu bydłem, nie może być mowy o racyonalnej hodowli, a pomimo istniejących przepisów, biorących w ochronę sztuki hodowlane i rasowe, ilość bydła zmiejsza się ogromnie szybko, wymogi hodowli spadają coraz niżej.

Pomoc rządu jest więc tu tem więcej potrzebną, a jeśli ma ona być wogóle skuteczną musi nastąpić bezzwłocznie i planowo, rzucając znaczne sumy na poprawę stosunków hodowli, która nietylko dla drobnej własności stanowi podstawę gospodarstwa rolnego.

Dotychczasowa pomoc jest znikomo małą wobec szkód, jakie hodowli krajowej wyrządziła wojna i ustawiczne rekwizycye z nią złączone, winę tego ponosi przedewszystkiem rząd centralny, oszczędzający na pozycyach hodowlanych, mających zupełnie specyalne znaczenie dla kraju tak drobnej, jak i wielkiej własności ziemskiej.

Jeszcze bardziej niewystarczającą jest pomoc rządu w odbudowie hodowli świń, która ucierpiała jeszcze bardziej pod obuchem wojny, niźli hodowla bydła.

Trzoda chlewna wykazuje w porównaniu z r. 1910 ubytek o 1,028.373 sztuk, więc o 63.2% (w Galicyi wschodniej o 70.10%) stanu przedwojennego, podczas gdy bydło rogate zmniejszyło się o 31,3%, konie o 40,6%.

Upadek więc hodowli świń jest wprost katastrofalny, wojna dokonała tu spustoszenia. które zacięży fatalnie na przyszłości tej specyalnie dla drobnej własności ważnej gałęzi hodowlanej.

Do 1. lipca 1918 r. wyasygnowano z Urzędu odbudowy, Sekcyi rolniczej, na trzodę chlewną 400.059 K 25 h z 5 milionów preliminowanych.

Chlewni zarodowych utworzono do 1. października 1918 r. 240 z 2247 loch i 229 knurów.

Jak się okazuje, działalność rządowa w tej mierze była stosunkowo mała; równorzędnie z akcyą krów mlecznych, jako akcya doraźna, winna była iść akcya dostarczania świń prośnych dla powiatów zniszczonych, zwłaszcza we wschodniej Galicyi, gdzie do dziś dnia majątki przeszło tysiącmorgowe nie mają ani jednej sztuki trzody chlewnej. Wiele z tych folwarków nie miało przed wojną chlewni zarodowych, lecz nie mniej mają one warunki korzystne dla hodowli świń, tej tak opłacającej się gałęzi hodowli krajowej. Zwłaszcza jednak drobna własność powinna była otrzymać wydatną pomoc w tej mierze, ta własność, która przed wojną byt swój opierała na wywozie nierogacizny na targ wiedeński w imponującej cyfrze*).

*) Statystykę w tej mierze znajdzie czytelnik w II. tomie mego »Gospodarczego rozwoju nowoczesnej wsi polskiej« 1917, Kraków.

---

trzeba formularzy? Byłoby nam to obojętne, gdyby nie przyszłość i obawa, że gospodarka rządowa zniszczy jeszcze i ten produkt, który się nie źle w tych stronach urodził i na który czekają miasta. Przy dotychczasowym pośpiechu otrzymamy nakazy dostawy zarekwirowanych przez Starostwo ziemniaków przed mrozami lub w mrozy. Ponadto nastręcza się inna trudności, t. j. że na dniówkę nie można ludzi nająć, tylko za miarę, bo robotnik bierze za swą dzienną robotę, t. j. za 1 korzec ziemniaków, 80—100 kor. w handlu pokątnym, a chcąc kontyngent naznaczony zabezpieczyć przed ewentualnem zmarznięciem i stratą, trzeba ziemniaki kopcować i w polu pilnować, czego rząd nie uwzględnia, naznaczywszy 20 kor. za 100 kg ziemniaków dostawionych na zawołanie komisyonara. Czyli, że kopcowanie, pilnowanie i dostawa pożre zapłatę za produkt, który w dodatku ulegnie w drodze zepsuciu, jak tego mieliśmy już trzykrotne przykłady w okolicach nie zajętych przez nieprzyjaciela.

Przy naszej Ekspozyturze rolniczej powstały warsztaty, można tam okuć konia za 5 kor. od podkowy, podczas gdy zwykłego kowala płacę 4 kor. Starałem się dociec przyczyny tego i dowiedziałem się, że praca liczy się tam za godziny + materyał + 30% dodatku drożyźnianego. Zastrzegam się, że nie mam pretensyi do miejscowych czynników, robiących wszystko możliwe, aby nam ułatwić bytowanie, ale pytam, dlaczego Naczelna Komenda warsztatów, mająca przecież stempel wojskowy, nie zapewniła sobie urządzeń mechanicznych i ukwalifikowanych ludzi? Dlaczego olbrzymia hala stoi dotąd próżna, bo kręcącego się jednego stelmacha i dwóch czy trzech kowali nie można uważać za dostateczny personal na dużą skalę zakrajowego warsztatu? Czyż wszystko, co z góry idzie, ma być płodem poronionym?

Ekspozytura budowlana, chociaż bez stempla wojskowego, rusza się energicznie, wydała już kilka milionów na cele odbudowy, sprowadziła setki wagonów materyału, ale jest to wszystko kroplą w morzu. Wybudowano trochę baraków, sprowadzono coś gotowych chat, ten i ów potrafił coś zachwycić materyału na posztukowanie części stajenki i nakrycia najmniejszego budynku na mieszkanie dla siebie i najkonieczniejszej służby i pozatem nie znać w powiecie wysiłku Ekspozytury, bo tu nie kilka, ale setki milionów potrzeba. Ponadto bez ludzi nie zrobimy nic, gdyż najlichszy siekiernik żąda 30 koron dziennie, bo nie ma konkurencyi w materyale ludzkim, natomiast jest licytacya cen pracy.

Grasująca choroba przybrała niepokojące rozmiary na czas kopania ziemniaków. Tego produktu uprawiono wiele, ale dotąd (20/X) wykopano nieznaczne ilości. Przysłana kompania wojska do kopania niewiele pomoże, tem więcej, że żołnierz chce się przedewszystkiem odżywić i z łaski przy tej sposobności raczy coś zrobić, ot tak koło centara dziennie. Czyż nie lepiejby było puścić tych ludzi na czas kopania ziemniaków swobodnie, by szedł każdy w swe ojczyste strony, tam zrobił szybko sobie i pomógł sąsiadowi, jak się tu zwykle praktykowało? A no, musi się naśladować Niemców i doprowadzić do zupełnego wycieńczenia, bo krótkowzroczność nie potrafiła sobie wyszukać innego, więcej praktycznego pierwowzoru.

Akcya dotychczasowa jest w tym kierunku zupełnie niewystarczającą, sam jednak Urząd odbudowy akcyi tej prowadzić nie może, winny mu w tem być pomocne przedewszystkiem korporacye rolnicze i Tow. Kółek rolniczych, które przez instruktorów hodowlanych będą starać się o jak najlepsze zużytkowanie funduszów na te cele, tyle ważne dla rolnictwa krajowego.

To samo, co do hodowli świń, da się powiedzieć o podupadającej już przed wojną hodowli owiec i kóz; na pierwsze do 1. lipca 1918 wydano 303.000 K 70 h z preliminowanych 500.000 K, na drugie 300.000 K z preliminowanych 301.400 K. Utworzono do 1. października 59 owczarni z 918 owiec i 63 tryków, oraz 8 koźiarni z 9 kóz i 7 capów. Są to cyfry bardzo nieznaczne, tłumaczące się zresztą upadkiem już przed wojną hodowli owiec w Galicyi.

Na drób i króliki wydano do 1. lipca 1918 100.580 K z 500.000 K preliminowanych. Wobec specyalnego znaczenia produkcyi jaj i wielkich szkód, jakie wojna wyrządziła hodowli drobiu w Galicyi, skąd głównie rekrutował się masowy wywóz jaj za granicę, akcya ta jest oczywiście za mała, by mogła wogóle być wziętą w rachubę. W kraju powinno powstać jak najwięcej wzorowych Zakładów dla hodowli drobiu — obecnie buduje się taki Zakład w Jarosławiu i Sanoku, a trzeci proponowany jest we Lwowie p. Stasieniewiczowej — któreby wzięły na się zadanie propagowania drogą pouczeń i żywego przykładu wiedzy o racyonalnej hodowli drobiu, a następnie dostarczenia krajowi jak największej ilości rasowych sztuk wszelkich gatunków drobiu. Gałęź ta odgrywa specyalną rolę u drobnej własności, która przed wojną ciągnęła stąd stosunkowo bardzo znaczne dochody.

Żywszą akcyę rozwinęła Sekcya rolnicza Krajowego Urzędu odbudowy w zakresie pszczelnictwa, na które wydano do dnia 1. lipca 1918 113.041 K 25 h z preliminowanych 500.000 K.

Rezultaty tej akcyi sa następujące:

Z dniem 1. października 1918.

	Wschodnia Galicya	Zachodnia Galicya	Razem
Ilość rozdanych uli:			
Z tego około 5% przypada na większą własność	5.789	4.121	9.910
Ilość rozdanych roji:			
Z tego około 5% przypada na większą własność	5.967	2.696	8.663
Ilość udzielonej gotówki:			
Z tego około 9% przypada na większą własność	95.109	54.992	150.101
Subwencya na cukier dla pszczół:			
Komitetowi c. k. Gal. Tow. gosp. we Lwowie	5.625 K	—	—
c. k. Tow. rolniczemu w Krakowie	20.000 K	—	25.625 K

Urządzono kursa pszczelnicze we Lwowie, w Krakowie, w Tarnowie, w Sanoku, w Gorlicach, w Tarnopolu.

Założono Tow. pszczelnicze w Krakowie, we Lwowie, w Sanoku, w Tarnopolu, w Tarnowie.

Inspektorowie fungują przy c. k. Tow. rolniczem w Krakowie, c. k. Gal. Tow. gosp. we Lwowie i Kraj. Tow. gosp. „Silskyj Hospodar“ we Lwowie.

Ustanowiono instruktorów pow. na okręg Tarnów, Tow. roln. Kraków; Limanowa, Stanisławów, Tarnopol, Tow. Gal. Gosp. Lwów.

I tu jednakże, biorąc pod uwagę znaczny napływ podań ze strony włościan i nauczycielstwa ludowego, należałoby odnośne kredyty znacznie podwyższyć, a tem samem gałęź tą, obecnie bardzo rentowną, rozwinąć na większą skalę także wśród średnich i większych majątków.

Ciąg dalszy nastąpi.

ZBIGNIEW JAROCHOWSKI.

O kopcowaniu ziemniaków.

Przy kopcowaniu ziemniaków często bardzo ponosi się nieraz nawet olbrzymie straty, a jednak nie jest to konieczne. Straty ponoszone przy kopcowaniu ziemniaków, wychodzące po za normalne ramy, nie są objawem stałym, towarzyszącym kopcowaniu, lecz są wynikiem błędów popełnianych często przez nieznajomość rzeczy, często przez niedbałość wykonawców lub też brak dozoru. Nie należy zapominać, że ziemniak nie jest przedmiotem martwym, lecz żyjącą częścią rośliny, która żyje i w odpowiednich warunkach jest w możności przezimować w zupełnie dobrym stanie. Ziemniak pochodzi z gorących krajów Amerki i choć od paruset lat jest już u nas uprawiany i zaaklimatyzował się dobrze, to jednak bulwa jego wielkiego chłodu nie znosi i w naszym klimacie przez zimę wymaga przykrycia. Jakkolwiek ziemniak marznie dopiero przy 3—4 stopniach C poniżej zera, to jednak jeśli pozostaje przez dłuższy czas przy temperaturze około 0° C, wówczas nabiera słodkiego smaku i dla użytku jest mniej wartościowy. A zatem przy przechowywaniu ziemniaków powinniśmy uważać, aby temperatura nie obniżała się poniżej + 2° C.

Baczenie na *minimum* temperatury nie rozwiązuje jescze sprawy. Musimy również zwrócić uwagę na *maximum*, a to z tego względu, że na przechowywane przez zimę ziemniaki, oprócz mrozu czyha jeszcze drugi wróg, mianowicie zgnilizna. Rozróżniamy rozmaite rodzaje zgnilizny, z których następujące dwa należą do najczęstszych i najwięcej wyrządzających szkody. Obydwa należą do chorób wywoływanych przez drobnoustroje. Jeden z tych rodzajów, to zaraza ziemniaczana (*Phytophtora infestans*), zwana popularnie również zgnilizną suchą; wywołują ją mikroorganizmy zaliczające się do pleśniaków. Choroba ta postępuje wolno i ziemniak zaraża się najczęściej przy kopaniu od chorych łęcin. Grzybnia dostaje się do wnętrza bulwy przez oczka. W ciepłym i wilgotnym kopcu rozwija się ona, ziemniak gnije, zarażając inne. Jako jeden ze sposobów przeciwko rozpowszechnianiu się tej choroby w kopcach dr. Trzebiński poleca przesypywanie ziemniaków gaszonem wapnem lub popiołem.

Drugi rodzaj zgnilizny, to tak zwana zgnilizna mokra, którą powodują bakterye. W tym wypadku przebieg choroby jest nader szybki i sprawa z nią tem trudniejsza, że drobnoustroje gnilne są nader rozpowszechnione, znajdują się również na polach ziemniaczanych i przy kopcowaniu ziemniaków, razem z ziemią dostają się do kopców, gdzie w sprzyjających warunkach rozpoczynają swe dzieło zniszczenia.

Do sprzyjających dla rozwoju drobnoustrojów warunków należy przedewsystkiem odpowiednia temperatura. Według najdokładniejszych badań rozmnażają się one dopiero w temperaturze powyżej + 8° C. Tę tempe-

raturę zatem należy przyjąć za *maximum* temperatury w kopcu i lepiej jest zawsze starać się mieć ją niższą. Uwzględniając zatem *minimum* i *maximum* temperatury powietrza w kopcu, może się ona zatem wahać w granicach + 2 do 8° C bez szkody dla ziemniaków.

Zwożąc ziemniaki do kopcowania należy chore lub uszkodzone bulwy starannie wybierać, gdyż chore stają się właśnie rozsadnikami zarazy, zaś uszkodzone podlegają wszelkim chorobom znacznie łatwiej od zdrowych.

Przy kopcowaniu musimy się liczyć jeszcze z jednym czynnikiem, który dla nas jest niekorzystnym, a mianowicie z wilgocią. Dlatego zawsze należy dbać o to, aby kopcowane ziemniaki były, o ile możności, suche, a potem, wobec tego, że ziemniak, jako roślina żyjąca, oddychając, wydziela pewną ilość wilgoci i w ten sposób zawartość jej w kopcu stale powiększa się, należy mieć na względzie stosowne przewietrzanie kopców.

W gospodarstwie rolnem kopcowanie ziemniaków jest najodpowiedniejszą formą przechowywania ich przez zimę, jakkolwiek ziemniaki przeznaczone na paszę wiosenną w racyonalnem, postępowem gospodarstwie powinno się suszyć, gdyż wówczas niema żadnych strat, ani ilościowych przez zepsucie, ani wartościowych w składnikach żywnościowych.

Ażeby módz ziemniaki odpowiednio zakopcować, trzeba zwrócić baczniejszą uwagę na zewnętrzne warunki urządzania kopców. Przedewszystkiem trzeba zdecydować się, gdzie będą one kopcowane. Ziemniaki kopcować można albo na ziemniaczysku samem, albo też zwieźć je na pewne miejsce, gdzie łatwiej jest kopce dozorować, a potem, gdy otwarcie kopców będzie możliwe, odstawa łatwiejsza. Za kopcowaniem na ziemniaczyskach przemawia zaś ten wzgląd, iż oszczędza się na robotniku i koniach w porze, kiedy potrzebne być one mogą przy innej robocie, np. przy burakach. Wybierając miejsce na kopce zwrócić trzeba uwagę, aby było ono bezwzględnie suche; ziemie lżejsze są odpowiedniejsze od ciężkich, gdyż taką ziemią przykryty kopiec łatwo pęka przy silnym mrozie, czy też dłuższej suszy, pociągając za sobą zmianę temperatury w kopcu. Na bardzo lekkich ziemiach warstwa ziemi w t. zw. głębokich kopcach ma tę ujemną stronę, że wilgoć przez ścianę dołu przedostaje się łatwo do wnętrza, trudno ją z takiego kopca odciągnąć i temperatura podlega wahaniu.

Kopcować zatem powinno się na powierzchni ziemi

Podstawa kopca posiada zwykle około 1·50 m szerokości, a długość jest względna wynosi czasami do 30 m. Uważam jednak, że kopce 30 m długości są stanowczo za duże. Trudniej jest je kontrolować, w jakim stanie znajdują się, oraz napoczęte przy niespodziewanym mrozie odpowiednio zabezpieczyć. Miejsce pod kopiec należy wyrównać i robi się małe, 20—30 cm zagłębienie. Warstwa ziemiaków w kopcu jest zwykle 1 metrowej wysokości. Wyższe warstwy są niepraktyczne. W ten sposób stożkowato usypane ziemniaki zabezpiecza się przed mrozem podwójnem przykryciem. Najpierw przykrywa się ziemniaki słomą, w braku której użyć można z bardzo dobrym rezultatem gałązek drzew szpilkowych. Używają również liści suszonych, torfu, mchu, trocin, wiór i piasku. Używanie torfu zasługiwałoby na większe rozpowszechnienie, gdyż daje doskonałą warstwę izolacyjną oraz posiada do pewnego stopnia własności desynfekujące. Ta pierwsza warstwa powinna być równomiernie ułożoną na jakieś mniej więcej 15 cm, zaś na wierzchu daje się troszkę grubszą. Następnie przykrywa się drugą warstwą, na którą bierze się ziemię wybraną koło kopca. Warstwa ziemi powinna być grubości około 10—15 cm, przyczem na wierzchu kopca pozostawia się pas szerokości około 20—30 cm nieprzykryty ziemię, a który służy do odciągnięcia z kopca wilgoci wydechniętej przez ziemniaki. Rzecz prosta, że ma to miejsce tylko wówczas, gdy pogoda jest piękna i sucha. Małe przejściowe deszcze nie szkodzą. Przed nadejściem większych chłodów przykrycie należy wzmocnić. Dawniej czyniono to w ten sposób, iż warstwę ziemi powiększano do grubości 50 cm. Ten system jednak w krajach, gdzie zima jest ostrzejsza, okazał się niedostatecznym, gdyż straty wskutek zmarznięcia są dość znaczne. Wprowadzono inny sposób, mianowicie nakłada się na ziemię nową warstwę słomy, gałązek drzew szpilkowych, liści suchych, torfu lub tp. i tę warstwę, około 15—20 cm grubości, zależnie od użytego materyału, przykrywa się ponownie 20 cm warstwą ziemi. W tak zaopatrzonych kopcach temperatura trzyma się równomiernie i ziemniaki przechowują się doskonale. Straty są minimalne, gdyż nie przenoszą w najgorszym razie 10%.

Zakładając kopce nie należy zapominać o przewietrzaniu ich. Dawniej próbowano czynić to zapomocą rozmaitego rodzaju wentylatorów, które od wierzchu, zewnątrz kopca, prowadziły prostopadle do ziemniaków. Ten sposób nie okazał się praktycznym, gdyż wentylatory, które właśnie służyć miały do odprowadzania wilgoci, w rzeczywistości doprowadzały ją z zewnątrz do wnętrza kopca. Najpraktyczniejszy sposób przewietrzania kopców jest następujący. Po pierwsze, jeszcze przed zwózką ziemniaków na podstawie kopca ustawia się wzdłuż rodzaj trókąjtnego rusztowania, zbitego z łat, wysokości 20 cm, o podstawie 20 do 30 cm. Na to rusztowanie przychodzi dopiero warstwa ziemniaków. Po drugie, u szczytu kopca w pierwszą warstwę słomy wkłada się dreny, którymi nietylko doskonale odciąga się wilgoć z głębi kopca, lecz również i wilgoć z przykrycia, powstałą wskutek silnych opadów. W razie dłuższej słoty, przy wietrze, aby uniknąć przenikania wilgoci drenami do środka, wyloty drenów zatyka się wichciami ze słomy. Jeśli trudno o dreny, można w ten sposób urządzić górną wentylacyę, iż gruby drąg, odpowiedniej długości, okręca się słomą i wkłada w pierwszą warstwę Po ostatecznem przykryciu kopca drąg wyciąga się, a z okręconej słomy powstaje odpowiedni wentylator.

W zimie kopce należy kontrolować. Najodpowiedniejszem jest używanie do tego termometrów specyalnych, które wbija się przez przykrycie do wnętrza. Przy za nizkiej temperaturze, o ile ziemniaki nie marzną jeszcze, to w każdym razie tracą na wartości, zaś przy wysokiej zaczynają się psuć. Temperatura wyższa ponad 8° C zawsze i stale jest wskaźnikiem, iż ziemniaki już gniją lub zaczynają gnić. W dobrze urządzonych kopcach temperatura zimą wynosi zwykle około 4° C, a później na wiosnę podnosi się do 6°.

Błędnem jest mniemanie niektórych, iż na wiosnę, szczególniej jeżeli jest pogoda ładna i ciepła, należy później nałożone warstwy przykrycia z kopców pozdejmować. Właśnie grube przykrycie umożliwia utrzymanie jednostajnej temperatury, zimą nie dopuszcza chłodu, a wiosną ciepła.

Bulwa ziemniaczana w zimie podlega procesom chemicznym i traci na zawartości kwasu węglowego oraz wody. W ten sposób ziemniakom ubywa skrobi i substancyi azotowych. Tak powstałe straty nie są zbyt wielkie, i zależą nietylko od sposobu zakopcowania, lecz również i od gatunku samych ziemniaków. Według badań Wolny'ego, Buscha i innych, straty wywołane oddechaniem ziemniaków w międzyczasie od października do kwietnia nie są znaczne, gdyż normalnie nie przenoszą 8%, tak, że choć bez pewnych strat w najlepszych kopcach obejść się nie może, to jednak w dobrze założonych straty wynoszą mniej więcej 10%, w najgorszym razie dochodzą do 15%. Niedbałość lub nieznajomość rzeczy przy kopcowaniu ciężko potem odbija się, gdyż wówczas na wiosnę ma się straty dochodzące do 30% i wyżej.

D. K. POMIANOWSKI.

Technika zakładania stawów.

Wobec ogromnej depekoracyi kraju, która na długi czas grozi ludności brakiem bydła rzeźnego i mięsa, z licznych kół zwrócono uwagę na gospodarstwa rybne, które przy racyonalnem prowadzeniu dadzą się szybko uruchomić i już po jednym roku pozwolą pewną ilość ryby wprowadzić w handel i konsumcyę. Sprawa ta jest godną zwrócenia uwagi przez znacznie szerszy ogół, gdyż terenów nadających się na założenie gospodarstw lub wprost dzikich stawów jest bardzo wiele i chodzi tylko o przeprowadzenie pewnych robót technicznych, umożliwiających racyonalną hodowlę ryby. Techniczne przygotowanie terenów jest zatem najgłówniejszą częścią całego zagadnienia.

W Polsce było gospodarstw rybnych bardzo wiele i, jak ślady wskazują, racyonalnie prowadzonych. Jadąc wózkiem lub pociągiem, co krok spotyka się resztki grobel, które zamykają doliny rzek. potoków, a nawet dziś bezwodnych ścieków. Ogromne obszary, często nieużytków lub kwaśnych, przytorfiałych łąk, były dawniej niewątpliwie przykryte wodą rybnych stawów. Nie ulega dziś wątpliwości, że wskutek ujścia takiej masy wody, obniżała się fala wezbrań na rzekach a podnosiły stany nizkich wód. Wiele rzek, które dziś prowadzą ledwie dostrzegalne ilości wody, a w czasie deszczów toczą fale powodzi, spławność swą dawniejszą zawdzięczały tej wielkiej liczbie stawów, które masą swą wody wyrównywały powodzie na korzyść stawów nizkich. Racyonalna gospodarka wodna, polegająca na ujmowaniu wód powodziowych przy pomocy kosztownych urządzeń, była w przeszłości stosowana bezwiednie w wysokim stopniu, przy równoczesnem wyzyskaniu wody na cele hodowli ryb, spławu i siły wodnej.

Dziś stan pierwotny nie da się przywrócić, głównie wskutek podziału gruntów między drobną własność, lecz samo istnienie tak licznych śladów dowodzi, iż terenów zdatnych do założenia gospodarstw jest bardzo wiele.

Staw założyć można w każdym terenie, na który tylko można wyprowadzić wodę w dostatecznej ilości i który niewysokiemi groblami da się tak otoczyć, by woda między niemi dała się utrzymać. Oczywiście że teren nie może być zbyt przepuszczalnym. Mimo to na naszych dyluwialnych piaskach woda rybnego stawu utrzymuje się doskonale i tylko torfowiska są złym gruntem dla zakładania stawów, nie tyle z powodu dość znacznej przepuszczalności, lecz przedewszystkiem z powodu złego fundamentu dla grobel i zupełnie nieużytecznego materyału na sypanie grobel, jakim jest torf.

Na ogół więc są dwa zasadnicze warunki dla budowy stawów, mianowicie odpowiednio ukształtowany teren i zapewniony dopływ wody. Dopływ może być stały, z potoku lub rzeki, albo okresowy, w czasie deszczu. W tym drugim wypadku roczny zasiłek wodą deszczową musi być tak duży, aby wyrównał roczną stratę, powstałą wskutek parowania i wsiąkania, oraz jednorazowe napełnienie stawów wodą. Kwestya ta da się rozstrzygnąć z dostateczną pewnością, w każdym wypadku z osobna, na podstawie znanego obszaru zlewni, rocznej sumy opadów i przepuszczalności podłoża.

Prócz dwu powyższych czynników, warunkujących możności budowy stawów, są jeszcze dalsze, które stanowią o rentowności gospodarstwa rybnego. I tak, w wodzie stojącej, jakim jest staw rybny, pod wpływem insolacyi słońca z podłoża stawu i pożywek zniesionych wodą wytwarza się po pewnym czasie świat drobnych żyjątek, tworzących pożywienie ryby, a nazywany planktonem. Planktonu tego niema oczywiście w surowej wodzie powstałej z opadu. Jeśli dopuścimy do przejścia przez staw wielkiej masy wód deszczowych, to ona wypłucze plankton i pozbawi rybę pożywienia. Tem też się tłumaczy fakt, na pierwszy rzut oka niejasny, iż na stawkach polowych, n. p. na Podolu, zasilanych wodą wyłącznie opadową, mimo doskonałej gleby, w latach deszczowych przyrost ryby zupełnie chybia.

Na małych stawach opadowych powinno się zatem unikać przeprowadzania przez staw wód burzowych. Ta sama zasada tyczy się jednak także dużych stawów, stojących na rzekach, gdzie przejście wielkich wód przez otwarte duże śluzy grozi wyniesieniem poważnej ilości nietylko planktonu, ale i ryby. Warunkiem racyonalnego urządzenia gospodarstwa będzie zatem zawsze wyrzucenie wielkich wód poza obręb stawu.

Nietylko wielkie, lecz i zwykłe wody powinny nie przechodzić stale przez staw. Staw musi być pod jesień spuszczony i osuszony, ryba odłowiona, stawisko wymrożone. Potrzebne więc są rowy osuszające, do których stały dopływ wody z rzeki powinien być odcięty.

Stawy powinny być budowane w następujący sposób. Jeśli przez staw przepływa ściek, grożący wypłukaniem planktonu lub dający zbytnią ilość wody burzowej, przerzuca się go w kanał kopany po jednym brzegu stawu. Jeśli równocześnie ma być wyzyskana siła wodna, kanał ten kładzie się w małym spadzie i staje się młynówką. Przy młynie kanał ten zamyka się groblą i służą obliczoną na przepuszczenie całości wód burzowych. W tym wypadku kanał będzie połączony ze stawem zapomocą dwu głębszych przewałów, założonych u góry i dołu stawu tak, iż w lecie, gdy staw jest pod wodą, młyn dysponuje wodą nietylko z młynówki, lecz i częścią zapasem wody nagromadzonej w stawie. Materyał uzyskany z wykopu usypuje się w grobie, która oddzieli kanał od stawu, a jeśli tej grobli da się szerokość w koronie 2 do 2.5 m, uzyskuje się dogodną drogę komunikacyjną, łączącą główną groblę stawową i młyn z wierzchowiną stawu. Kopiąc kanał po stronie gruntów rustykalnych, kładzie się tamę zwykłemu wdzieraniu się małego posiadacza w parcelę stawową i ostatecznie oddziela staw od niepowołanych rybaków.

Staw w ten sposób od wód ścieku oddzielony, otrzyma zasiłek u góry zapomocą małej śluzki lub mnicha, oraz system rowów osuszających, które się zbiegają w najniższym punkcie, przy grobli w łowisku. Stąd mnich odprowadza wodę poza groblę.

System pozostawiania stawu z boku ścieku da się zastosować jak przy dużych stawach, przez które przepływa potok lub rzeka, jak i przy małych stawach polowych zasilanych wodą wyłącznie deszczową. Jedynie tylko tam, gdzie staw ma nieproporcyonalnie duży obszar w stosunku do dopływających wód burzowych, można zrezygnować z odwrócenia ścieku poza obręb stawu.

Ze względu na rozwój planktonu staw nie powinien być głębszy jak około 1.2 m, zaś ze względu na żerowanie ryby płytszy jak 0.2 m. Temi granicami głębokości

stawu jest normowane położenie grobel zamykających dolinę. Cofka grobli niżej położonego stawu winna przykrywać na około 0.2 m teren u stopy grobli stawu wyższego. W ten sposób przy małych stawach można uniknąć wierzchowin, zwłaszcza jeżeli się materyał potrzebny do sypania grobli wyżej położonego stawu uzyska przez skopanie wierzchowiny stawu niższego. W ten sposób w ściekach o regularnym spadzie i łagodnych stokach można praktycznie całą powierzchnię doliny pokryć wodą stawów. Grunta obce, płytko wcinające się w obręb stawu, można od stawu oddzielić groblą i rowem, któremu da się ujście do odpowiedniego stawu leżącego w niższym poziomie.

Na wielkich płaszczyznach da się zastosować rozwiązanie najlepsze, kładąc osobny kanał nawadniający, który zasila poszczególne stawy lub ich grupy, oraz osobny odwadniający, do którego uchodzą odpływy z poszczególnych stawów lub ich grup. W tym wypadku można każdy staw z osobna lub pewną grupę dowolnie osuszać lub nawadniać, przejść czasowo z gospodarki rybnej na kulturę okopowych i t. d.

Nakoniec parę słów o elementach budowy, groblach, mnichach, przewałach. Groble sypie się tak, aby nasyp związał się z gruntem rodzinnym. W tym celu musi się pod groblą zedrzeć pas darni i grunt przekopać lub przeorać. Korona otrzymuje szerokość 1.0 do 1.5 m, groble przejazdowe 2—3 m. Nachylenie obustronnych skarp 2 : 3. Szczególną uwagę należy zwrócić na skarpe od strony wody, narażoną na podmycie przez falę. Najlepszą ochroną skarpy jest szuwar, ktory należy sadzić w poziomie wody. Doskonałem zabezpieczeniem stałości całej grobli jest wiklina koszykarska, która ponadto przynosi roczny pokaźny dochód. Natomiast wadą obsadzania wikliną jest to, iż daje wygodne schronienie wszelkiego rodzaju szkodnikom, zwłaszcza w nocy. Korona grobli winna się wznosić na 0.3—0.6 m ponad poziom wody w stawie i to tem wyżej, im staw większy, a zwłaszcza dłuższy. Sypanej ziemi nie trzeba ubijać, wystarczy przejeżdzanie po grobli taczkami, z których groblę się sypie. Roboty ziemne najlepiej wykonać pod jesień, gdyż słoty jezienne i mrozy zimowe najlepiej przyczyniają się do pokruszenia brył ziemi i zespolenia ich w zwartą całość.

Z mnichów za najlepsze uważam betonowe. Rury 0.4—0.6 m średnicy układa się na ławie betonowej, pilotach i ruszcie lub, w dobrym gruncie, na desce w odpowiednim spadzie i głębokości i czoła ich omurowuje w ten sposób, aby po stronie odpływu powstał murek zamykający skarpy tak nasypu, jak i rowu osuszającego, zaś po sronie stawu komora, w którą się wstawia pionową rurę drewnianą, czyli pidło, z zastawkami. Rury betonowe muszą być oczywiście szczelnie złączone ze sobą i szczelnie wybranym i ubitym materyałem otoczone. Mnich taki trwa czas nieograniczony, pidła drewniane ulegają gniciu, lecz łatwo dadzą się wymienić.

Przewały są wentylem bezpieczeństwa dla stawu. Przez przewał czyli zbytnicę ma odpłynąć ze stawu nadmiar wody deszczowej Przewał winien być możliwie długi. aby dana ilość wody odpływała jak najcieńszą strugą; korona musi leżeć dokładnie w poziomie, odpływ winien być starannie od podmycia ochroniony. Zniszczenie każdego piętrzącego urządzenia wodnego następuje z a w s z e od dołu, od strony odpływu, w ten sposób, że spadająca woda podrywa stopę, zwolna lecz statecznie unosi materyał i dane urządzenie tak długo podmywa, aż wkońcu pozostanie ścianka zbyt słabą, aby mogła się oprzeć naporowi wody. Wskutek zawalenia się tej ostatniej przeszkody następuje oczywiście wypróżnienie się stawu.

Otóż od tego podmycia przewał musi być ochroniony zapomocą szczelnej posadzki drewnianej, opartej u stopy skarpy o szczelną, bitą ściankę. Na przewałach rzadko i krótki czas przez wodę przelewanych może wystarczyć wyłożenie skarpy brukiem kamiennym, opartym o żywy płotek wiklowy.

Najpewniejszym będzie przewał urządzony nie w nasypie grobl, lecz wkopany w rodzimy grunt stoku poza osadą grobli. W tym wypadku można zwiększyć długość odpływu, cały spad wody rozdzielić na szereg niewysokich stopni utworzonych z żywej wikliny, koronę przewału tworzy zawsze próg dębowy, osadzony na ścianie szczelnej, bitej.

Jakkolwiek roboty okołu urządzenia gospodarstwa stawowego przedstawiają się w sposób prosty i mogą być przez niewyszkolonego robotnika wykonane, to jednak ogólny rozkład robót musi być przez fachowca zaprojektowany, rozmiary poszczególnych urządzeń dokładnie przeliczone. Przy należytem rozwiązaniu można zawsze siłę wodną tak licznych u nas stawów dzikich zatrzymać, mimo zamiany gospodarstwa z dzikiego w racyonalne.

Z postępu rolniczego.

Wyniki zadawania chlorku wapna u zwierząt domowych. W *Biedermann's Zentralblatt f. Agriculturchemie* znajdujemy bardzo ciekawe wyjątki z rozprawy dra O s k a r a L o e w e'g o uzasadniające korzyści zadawania chlorku wapna zwierzętom domowym. Autor dowodzi, że chlorek wapna ma nietylko znaczenie dla dorostającej młodzieży, lecz także i dla zwierząt już dorosłych. Działanie jego polega na tem, m. i., że wpływa dodatnio na płodność, wydzielanie mleka oraz odporność przeciw chorobom. Przy stosowaniu kredy szlamowanej nie uzyskano przy próbach tak dodatnich rezultatów w powyższym kierunku.

Na poparcie swego twierdzenia podaje korzystne rezultaty doświadczeń w praktyce rolniczej. W jednem z doświadczeń użyto 7 dorosłych koni, które cierpiały na zaburzenia trawienia oraz choroby serca. Po dawkach 30 gr krystalicznego chlorku wapna, rozpuszczonego w 250 gr wody, nastąpiło po 8 tygodniach stosowania powyższego środka polepszenie stanu zdrowia bardzo wybitnie, objawiające się w przyroście żywej wagi od 20 do 69 funtów.

Wybitniej wystąpiło działanie chlorku wapna, według relacyi lek. wet. W e z s t e i n'a, po dawkach dziennych 20 gr w przypadku leczenia koni w chorobach kostnych i porażeniach.

W podobnych wypadkach działanie kredy szlamowanej okazało się nieodpowiedniem i przytem trudnem do zastosowania.

Zauważono (lekarz wet. W e y g o l d z M o e r s), że zapalenia stawów oraz t. zw. *Ueberbein* (martwa kość). występuje jako nieodzowna oznaka braku wapna w żywieniu i gdy zaczęto dodawać około 10 gr chlorku wapna na 1 kg siana w gospodarstwach na glebach bezwapiennych, objawy tego rodzaju znikły.

Wpływ na wydatek mleka żywieniem chlorkiem wapna podaje rezultaty wet. H ö h n k e w próbie dokonanej na 10 krowach i 2 byczkach. Podawano w ilości 0,02 do 00,4 na 1 kg żywej wagi, rozpuszczony w wodzie razem z karmą skoncentrowaną. Po 28 dniach — po wyłączeniu nagle zasłabłych 2 krów — skonstatowano przybytek żywej wagi 7 funtów do 44 kg na sztukę i 7 funtów na sztukę byczków. Pozatem stan zdrowia, porost sierści oraz kondycya znacznie polepszyły się. Przy tych pięciu krowach wydatek mleka wzrósł o 400 gr dziennie a zauważono to jeszcze dobitniej, gdy dodatek chlorku wapna usunięto i wówczas nastąpił znaczny spadek produkcyi dziennej mleka.

Flawian Maryański.

Drobne porady.

W sprawie spasania łąk jesienią. Niejednokrotnie można słyszeć, względnie czytać, zupełnie sprzeczne zapatrywania co do wartości i skutku spasania łąk w jesieni przez inwentarz żywy, w szczególności przez bydło. Jedni twierdzą, że wprawdzie bydło znajduje na łąkach dużo cennej paszy, lecz że skutkiem tego łąka znacznie się pogorsza, inni natomast twierdzą, że łąka nietylko nie psuje się, lecz nawet polepsza. Kwestya ta jest w roku obecnym szczególniej ważna, z jednej bowiem strony brak paszy nakazuje możliwe jak najdłużej wykorzystywać paszę naturalną, z drugiej zaś długotrwała i ciepła jesień powoduje miejscami wcale silny odrost porostu łąk, po zebraniu potrawu. Sprawa ta wymagałaby właściwie szerszego omówienia, na tem jednak miejscu ograniczymy się tylko do krótkiego wyjaśnienia jej.

Przedewszystkiem zatem musimy wyjaśnić, że, zasadniczo rzecz biorąc, paszenie na łąkach w jesieni uszkadza łąki dobre, złym jednak nie szkodzi, względnie nawet może oddziałać korzystnie. Na łąkach dobrych bydło przedewszystkiem uszkadza darń, przebijając ją tu i ówdzie, zwłaszcza o ile bydło puszcza się na łąkę w czasie deszczu. Owego spasania nie znoszą również niektóre bardzo cenne trawy łąkowe (n. p. rajgras francuski), które też na takiej wypasanej łące zanikają. Jeszcze gorsze straty płyną z przyczyny zadeptywania rowów i psucia ewentualnych urządzeń melioracyjnych. Inaczej się jednak rzecz ta przedstawia na łąkach lichych, zabagnionych, porastających lichą roślinnością. Tutaj niema obawy o zaginięciu traw szlachetnych, bo tych własnie właśnie na takiej łące jest brak, zaś lichej tamtejszej roślinności takie wypasanie nie wiele może zaszkodzić, a choćby i zaszkodziło, to właśnie wyjdzie to na korzyść łąki. Tak n. p. pod wpływem wypasania ustępują niektóre chwasty, jak n. p. szczawie, jaskry i t. p. Jakość łąki zatem może tu tylko zyskać, zwłaszcza, że bydło, udeptując taką, zwykle rozmiękłą glebę łąkową, a zarazem nawożąc ją odchodami, stwarza tem samem lepsze warunki rozwoju dla roślinności szlachetniejszej.

Należy zatem postawić jako zasadę: wypędzać bydło w jesieni tylko na łąki liche, natomiast bezwarunkowo zabronić spasania łąk dobrych, zwłaszcza meliorowanych.

Cóż jednak robić w takich wypadkach, gdzie się ma do czynienia tylko z łąkami dobremi, które po zbiorze potrawu jeszcze pokryją się gęstym korzuchem roślinności?

Otóż o ile tylko roślinność ta nie jest tak silna, by jej groziło wygnicie pod śniegiem, najlepiej ją pozostawić, bo łąka na tem nietylko nie straci, ale nawet jeszcze zyska, gdyż roślinność na takiej łące budzi się wcześnie na wiosnę do życia i daje silny odrost, czyli piękny zbiór paszy. Wynika to z tej przyczyny, że materye pokarmowe, znajdujące się w liściach i łodygach, wędrują w tym czasie do kłączy podziemnych roślin trwałych, do jakich właśnie należy większość roślinności łąkowej, i tu osadzają się jako materyały pokarmowe, rezerwowe, do przyszłej wiosny, by żywić roślinę, czyli służyć jako materyał budowlany dla jej tkanek wtedy, gdy ta roślina nie posiada jeszcze dostatecznie wykształconych organów dla czerpania pożywienia z ziemi i z atmosfery.

O ile jednakże wobec braku paszy jesteśmy zmuszeni do wykorzystania takiej paszy łąkowej jeszcze późną jesienią, w takim razie winniśmy ją na łąkach dobrych nie spasać, lecz podkaszać i w formie paszy świeżej zielonej bydłu zadawać w stajni. Należy przytem zachować pewne ostrożności, by nie spowodować wzdęcia bydła, a zatem nie dawać tej paszy zbyt mokrej, lecz na wszelki wypadek mieszać ją ze słomą, plewą i t. p. i ciąć w sieczkę.

Wreszcie gdyby z konieczności nie można było uniknąć paszenia, należy pilnować, by bydło było puszczane na takie dobre łąki wyłącznie tylko w dnie pogodne i suche, gdy gleba jest dostatecznie obeschnięta. Po takiem spaseniu powinno się przed nadejściem mrozów łąkę dobrze wyrównać ciężkim walcem, by w ten sposób wyrównać powstałe przez paszenie kępowiny, względnie dziury w darni.

Bronisław Janowski.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych we Lwowie za rok 1917. Lwów, 1918.

Rok sprawozdawczy jest dla życia wymienionej instytucyi kontynuowaniem tego, co rozpoczęło się już poprzednio: „dalszy... nadmiar gotówki... Niemożność zaś właściwego sfruktyfikowania gotówki przy dalej trwającym i obfitym jej napływie z tych samych źródeł, jak w ubiegłych latach wojny, powoduje w dalszym ciągu silne jej gromadzenie przez patronackie Spółki w naszej instytucyi, z jednej strony przez ogromny wzrost ich depozytów, — a z drugiej strony przez gwałtowne zmniejszanie się ich zobowiązań“. To też stan wkładek Spółek na rachunku bieżącym osiągnął rekordową kwotę K 143.305.868,76 zarówno absolutnie, jak i stosunkowo, wzrastając przeszło o 70% w porównaniu do roku ubiegłego. Jak zwraca uwagę sprawozdanie, wzrostu tego nie spowodowały głównie uruchomione Spółki w nowo odzyskanych powiatach, aczkolwiek „napływ gotówki od tych Spółek jest stosunkowo dość znaczny“. Wogóle zaś podział wkładek przedstawia się terytoryalnie, jak następuje:

rejon I. (krakowski)	Sp. 352	wkł.	K	70.035·926,59	— 48,80%
„ II. (rzeszowski)	„ 347	„	„	54.303·892,88	— 37.90%
„ III. (lwowski)	„ 318	„	„	14.765·943,26	— 10.30%
„ IV. (tarnopolski)	„ 167	„	„	2.086·734,92	1.45%
„ V. (stanisław.)	„ 179	„	„	2.113·371,11	— 1.47%

Przeciętna kwota wkładki, przypadająca na Spółkę wynosiła:

w rejonie I.	— K.	198·966·—
„ II.	— „	156·899·—
„ III.	— „	46·433·—
„ IV.	— „	12·495·—
„ V	— „	11·806·—

Spółek, mających na rachunku w Kasie ponad K 500.000·— było w roku sprawozdawczym 45, mających ponad milion — 3.

Dłużne były Spółki z końcem roku we wszystkich rodzajach kredytów K 3,299·853,42, co wedle rejonów daje obraz oczywiście zupełnie przeciwstawny nakreślonemi powyżej obrazowi wkładek: im dalej ku wschodowi, ku zniszczonym rubieżom, tem zadłużenie wyższe, tem mniej bowiem korzystały gospodarstwa chłopskie z pomyślnej dla nich dzisiejszej konjuktury pieniężnej. Zadłużenie to wynosi mianowicie:

w rejonie I.	K 20.344,50	0·62%	sumy długów
„ II.	„ 191.082,74	5·79%	„ „
„ III.	„ 471.271,44	14·28%	„ „
„ IV.	„ 1.558 801.92	47·23%	„ „
„ V.	„ 1.058·352,82	32·08%	„ „

Również w przeciwstawieniu do wzrostu wkładek rekordowo spadł stan udzielonych Spółkom przez Kasę kredytów. Wyniósł on mianowicie zaledwie K 97·587,29, co stanowi o 41% mniej od stanu zeszłorocznego, który jest najniższym z dotychczasowych.

Czysty zysk wyniósł K 198·968,11 po uskutecznionym zasileniu rezerwy strat wojennych kwotą K 224.897,65. Całość własnych funduszów Kasy wynosi K. 5.704·673,42 przy kapitale zakładowym K. 5.000·000.— Stosunek kapitałów własnych do obcych ma się jak 1:25, co, jak sprawozdanie samo podnosi, jest napięciem zbyt silnem. „Jednakowoż, powiada, tego anormalnego stanu nie łatwo uniknąć wobec ciągłego, niespodziewanie szybkiego wzrostu wkładek, może nawet szybszego, aniżeli w innych instytucyach krajowych. Czy atoli wobec przewidywanego rozszerzenia agend i zakresu działania naszej instytucyi zaistnieje potrzeba dalszego jeszcze podwyższenia kapitału zakładowego, okaże najbliższa przyszłość po nastaniu spokojniejszych czasów. Niekorzyść wielkiego

napięcia stosunku kapitałów własnych do obcych paraliżujemy na razie zupełnie łatwością uruchomienia bez strat ogromnej większości naszych zupełnie | bezpiecznie rozlokowanych funduszów". Wogóle polityka lokacyjna i cała gospodarka Kasy idzie w kierunku zapewnienia funduszom jak największej płynności, licząc się najsłuszniej z pewnikiem ogromnego zapotrzebowania gotówki w kraju po ustaniu stosunków wojennych. W tym momencie pragnie Kasa odegrać rolę otwartego dla potrzeb krajowych rezerwoaru, uniezależniającego nas w pracy od obcych środków, — i podnosząc to stanowisko, życzyć jej tylko można, ażeby swe zamiary mogła w jak najszerszej mierze urzeczywistnić.

Pozatem podkreśla sprawozdanie dwa momenty z działalności Kasy, nie dotyczące bezpośrednio stosunków ze Spółkami. Jednym z nich jest współudział Kasy w zawiązanym w Krakowie Związku kredytowym Spółek rolniczych, którego celem jest stać się centralną instytucyą wyrównawczą i kredytową dla kooperatyw rolniczo-handlowych i rolniczo-wytwórczych. Drugi polega na bardzo ciekawym i co najważniejsza udałym eksperymencie objęcia przez Kasę wypłat stronom w imieniu i na zlecenie Gal. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej „Pecus" na dostarczone przez włościan na spędy bydło. Wypłaty te uskutecznia Kasa za pośrednictwem lokalnych Spółek oszczędności i pożyczek i cała ta skomplikowana oraz pełna rozmaitych trudności manipulacya znalazła w powyższej praktyce stosunkowo najprostsze i najkorzystniejsze rozwiązanie, z którego wszyscy uczestnicy są w zupełności zadowoleni.

Wacław Konderski.

Wiadomości bieżące.

Bieżący numer naszego pisma wyszedł obecnie po raz pierwszy od czasu toczącej się wojny bez cenzury prewencyjnej. Czytelnicy nasi jak i współpracownicy powitają prawdopodobnie ten fakt z żywem zadowoleniem, niestety bowiem więzy cenzury dawały się dotkliwie odczuć, nawet tak zawodowemu czasopismu, w rzeczach politycznych zasadniczo indyferentnemu, jakiem zawsze był *Rolnik*, czego dowodem były aż nazbyt często białe plamy, szpecące poszczególne artykuły. ***Redakcya.***

W sprawie oznaczenia ceny za nasiona zakwalifikowane. Jak to już poprzednio donosiliśmy, sprawa oznaczenia ceny za nasiona zakwalifikowane została o tyle obecnie uregulowaną, że rozporządzeniem c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 11. października 1918 wyjaśniono nieporozumienie, które było przyczyną, iż za nasiona zakwalifikowane wypłacano producentom premię 23 koron, doliczając ją tylko do ceny 140 koron za 100 kg, a nie do 160 koron, skutkiem czego w rzeczywistości cena nasienia zakwalifikowanego była tylko o 3 kor. wyższa od ceny za towar konsumcyjny.

Wspomniane powyżej rozporządzenie wyjaśnia zatem, że poprzednio w tej sprawie wydany reskrypt, drukowany Nr 235 Dz. u. p., odnosił się tylko do innych krajów, a nie do Galicyi, która pod względem cen za zboże i tak wyjątkowe zajmuje miejsce. Odnośnie zatem do powyższego premia za nasiona zakwalifikowane przez Komisyę oceny nasion winna być doliczona do pełnej kwoty 160 koron za 100 kg pszenicy lub żyta. *

Organizacya demobilizacyi rzeczowej. Doniosłe dla kraju zagadnienie, jak ma być przeprowadzona demobilizacya rzeczowa frontu wschodniego, jest przedmiotem dyskusyi i opracowuje się projekty organizacyi specyalnych władz, mających przeprowadzić rozdział materyałów wojennych. Wedle dotychczasowego stanu sprawy z ramienia wojskowości o tem, jakie materyały wojenne, w jakiej ilości i kiedy mają być oddane do użytku cywilnego, decydować ma »Urząd zużytkowania materyałów wojennych« (*Kriegsmaterial-Verwertungsamt*) w Ministerstwie wojny. Organem państwowym jest »Wspólna Komisya rozdzielcza« (*Gemeinsamer-Verteilungsausschuss)*, która rozdzieli w drodze ugody względnie konferencyi oddane przez wojskowość materyały między Austryę a Węgry, a Bośnię i Hercegowinę opierać się ostatecznie na stosunku kwotowym. Dalszy podział już w ramach Austryi przeprowadzi »Urząd główny demobilizacyi rzeczowej« (*Hauptanstalt für die Sachschadendemobilisation*), w którym reprezentowane są wszystkie ministerstwa resortowe i Ministerstwo Galicyi.

Wedle projektów, dotąd wypracowanych, rozdział w całem państwie ma odbyć się przedewszystkiem wedle grup zapotrzebowania państwowego, krajowego, instytucyi użyteczności publicznej, a reszta dopiero jest przeznaczona dla zapotrzebowania ogólnego. O rozdziale materyałów i urządzeń wojskowych w Galicyi powinien analogicznie do organizacyi w Austryi decydować »Galicyjski Wydział rozdzielczy«, a przeprowadzić ten rozdział mają specyalne organizacye.

W organizacyi wewnętrznej krajowej będzie dla tem energiczniejszej odbudowy interesów kraju, oraz ułatwienia technicznej strony demobilizacyi przeprowadzony postulat jedności organizacyi, co stanie się łatwiej, że istnieje już, stworzona przez Centralę odbudowy kraju i Wydział krajowy przy pomocy krajowych organizacyi finansowych i rolniczych, między innemi Wojennej Centr. handlowej, instytucya pod nazwą »Demobil«, która reprezentuje i sferę zapotrzebowania państwa (odbudowa kraju) i kraju i różnych grup gospodarczych.

Jednolita organizacya zakupu i odbioru materyałów wojennych umożliwia nabycie po niższych cenach, ułatwia wojskowości przekazywanie i sfinansowanie materyałów i urządzeń, czyni łatwą i sprawniejszą rozbudowę objektów wojskowych, może bowiem zorganizować specyalne ruchome oddziały robotnicze, dające się użyć tam, gdzie chwilowo są potrzebne, ułatwia ponadto czynnikom krajowym sprawiedliwy rozdział nabytych materyałów między poszczególne grupy gospodarcze i powiaty, zależnie od ich zniszczenia przez wojnę.

Rada przyboczna Krajowego Urzędu odbudowy (K. U. G.) Przed czterema miesiącami postanowiono utworzyć Radę przyboczną dla K. U. G. (dawniej Centrala dla gospodarczej odbudowy), co też obecnie dokonanem zostało. Rada składa się z 50 członków, w tem 31 Polaków, 18 Rusinów i 1 Niemiec. Do Sekcyi rolniczej weszli: dr. Stanisław Siara, Artur Zaremba Cielecki, ks. Witołd Czartoryski, Władysław Długosz, dr. Tadeusz Pilat, Jan Stapiński, Andrzej Sredniawski, Władysław Serwatowski, Zdzisław hr. Tarnowski, Wincenty Witos.

Szkoła Główna gospodarstwa wiejskiego w Warszawie. Dnia 12. b. m. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie królewsko-polskiej Szkoły Głównej gospodarstwa wiejskiego.

Akt otwarcia poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione w kościele OO. Bernardynów, po którem ks. Nowakowski wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Akt uroczysty odbył się w dużej sali Muzeum przemysłu i rolnictwa w obecności pp. ministrów Stan. Dzierzbickiego, ministra rolnictwa i dóbr koronnych i Ant. Ponikowskiego, ministra wyznań i oświaty i wiceministrów: Stan. Janickiego i Antoniego Wieniawskiego, rektorów Uniwersytetu, Politechniki i Wyższej Szkoły handlowej, prezesów licznych instytucyi rolniczych z prezesem C. T. R. p. Maryanem Kiniorskim na czele i licznych przedstawicieli instytucyi społecznych.

Przed rozpoczęciem uroczystości grono profesorów w imieniu Rady naukowej szkoły wręczyło p. Władysławowi Kiślańskiemu adres, zaznaczający wielkie Jego zasługi dla szkoły.

Pierwszy przemówił minister wyznań i oświecenia publicznego p. Ant. Ponikowski, następnie ustępujący dyrektor szkoły, inż. Stefan Biedrzycki, skreślił w krótkości dzieje szkoły, zaznaczył wielkie zasługi Muzeum przemysłu i rolnictwa, inicyatora Sekcyi rolnej i odczytowej, zawiązku C. T. R. i Tow. Kursów Naukowych, obecnej Wolnej Wszechnicy Polskiej, przy którem zorganizowało się grono ludzi, tworzące zawiązek Szkoły rolniczej wyższej, późniejszych, od r. 1911, Kursów przemysłowo-rolniczych przy Muzeum przemysłu i rolnictwa, przemianowanych podczas wojny na »Wyższą Szkołę rolniczą« — obecnie objętej przez kr. pol. ministerstwo i przekształconej na »Szkołę Główną gospodarstwa wiejskiego«.

Kursy przemysłowo-rolnicze, pod dyrekcyą b. dyrektora Akademi dublańskiej, prof. J. Mikułowskiego - Pomorskiego, pomyślnie się rozwijały dzięki licznym ofiarom pieniężnym. Wojna powstrzymała rozwoj szkoły, rozpędziła część młodzieży, doprowadziła jednak do zmian politycznych, w wyniku których szkoła ta staje się szkołą państwową, rozszerzając zakres swój, otwierając drogę do pracy.

Następnie przemówił słuchacz Skibiński, dziękując dyrektorowi Muzeum, dyrektorom Pomorskiemu i Biedrzyckiemu za trudy około rozwoju szkoły poniesionym, potem p. Wł. Kislański oraz minister Dzierzbicki, który wzywał młodzież do pracy w warunkach, o jakich zaledwie marzyły poprzednie pokolenia, zaś prezes C. T. R., p. Maryan Kiniorski, biorąc asumpt z dziejów szkoły w Puławach, którą chciano przenieść do Rosyi pod pretekstem, że działa konspiracyjnie, wyraża nadzieję, że młodzież obecnie pracująca osiągnie większe owoce pracy niż jej poprzednicy, którzy rzeczywiście musieli działać konspiracyjnie.

Następnie przemawiali p. Leppert w imieniu Muzeum przemysłu i rolnictwa, rektor Uniwersytetu prof. dr. Kostanecki, rektor Politechniki prof. dr. Zawidzki, rektor Wyższej Szkoły handlowej prof. dr. B. Miklaszewski w imieniu swych uczelni, życząc owocnej pracy.

Rektor nowej uczelni, prof. J. Mikułowski-Pomorski, skreślił plan i zamiary otwieranej szkoły, zaznaczając, że zadaniem jej będzie nietylko nauczanie, ale prowadzenie badań naukowych. Senat ma zamiar zwrócić się do Ministerstwa o wskrzeszenie stopnia naukowego: magistra nauk rolniczych i leśnych.

Na zakończenie prof. Stefan Moszczeński wygłosił wstępny wykład: »Zadania, jakie stoją przed polską nauką administracyi gospodarstwa wiejskiego«.

Krajowa Rada gospodarcza. W sobotę, dnia 26. b. m. w sali Izby handlowej we Lwowie odbyło się posiedzenie Krajowej Rady gospodarczej pod przewodnictwem szefa Krajowego Urzędu gospodarczego generała-majora hr. Lemezana.

Po otwarciu posiedzenia przez hr. Lamezana, na wniosek zastępcy komisarza rządowego miasta Lwowa dr. Schleichera zmieniono porządek dzienny i na pierwszym punkcie postawiono wnioski członków.

Następnie prezydent miasta Krakowa Federowicz odczytał rezolucyę, zgłoszoną imieniem dra Marka, dra Schleichera, dra Stefczyka, dra St. Fedaka, bar. Konopki i dra Lisowieckiego.

Rezolucya, składająca się z siedmiu punktów, stwierdza przedewszystkiem, że ostatnie wypadki wprowadziły zmiany w gospodarce żywnościowej, a wskutek tego powołane do strzeżenia interesów gospodarczych czynniki krajowe muszą żądać nowych zarządzeń, zabezpieczających ludność przed głodem.

Po uchwaleniu rezolucyi jednogłośnie dalszy ciąg obrad odroczono do dnia 4. listopada b. r. Uczestnicy zjazdu postanowili jednak zebrać się po południu na narady w charakterze reprezentantów organizacyi gospodarczych.

Popołudniowym obradom, które się zaczęły o godzinie 4 w sali Izby handlowej, przewodniczył dr. Filip Schleicher. W toku dyskusyi poruszono cały szereg spraw aprowizacyjnych kraju, które wymagają zmiany dotychczasowego systemu zaopatrywania. Wśród wielu mowców przemawiał szef K. U. G. generał-major hr. Lamezan, który oświadczył, że Krajowy Urząd gospodarczy zamierza wprowadzić czynniki obywatelskie do urzędu i podzielić się z nimi odpowiedzialnością. Utworzenie komisyi obywatelskich w powiatach wydaje się myślą trafną. Należy się wogóle odwołać do społeczeństwa. W walce z paskarstwem społeczeństwo winno solidarnie i bezwzględnie występować. Hr. Lamezan udzielił następnie szczegółowych wyjaśnień w sprawie zaopatrzenia kraju w mąkę, naftę, sól, ziemniaki etc., omówił sprawę kontroli wywozu i oświadczył, że podjął starania o automobile wojskowe dla przewozu ziemniaków.

Wielka polska kooperatywa lasowa. W dniu 19. b. m. odbyło się w Krakowie drugie Walne Zgromadzenie Polskiego Zjednoczenia przemysłowo-leśnego, sp. z ogr. odpow., w lokalu tejże Spółki. Przewodniczył książe Witołd Czartoryski, który w zagajeniu wskazał na pomyślny rozwój Zjednoczenia; pomimo krótkiego czasu istnienia i pomimo znacznych trudności, spowodowanych stosunkami wojennymi, potrafiło to młode Towarzystwo skupić koło siebie znaczną rzeszę właścicieli lasów i podjęło cały szereg dnniosłych zadań w interesie uprzemysłowienia produkcyi leśnej. Życzyćby sobie tylko należało, aby i reszta właścicieli lasów przystąpiła do Zjednoczenia w dobrze zrozumiałym interesie własnym oraz społecznym i aby wszyscy członkowie zajęli się goręcej niż dotychczas losami Spółki.

Następnie zdał sprawę imieniem Dyrekcyi p. Hipolit Frommer, podnosząc w pierwszej linii ważność uprzemysłowieoia powstającego państwa i składając pisemne sprawozdanie, w którem cały przebieg działalności jasno został przedstawiony. Co do ukształtowania się przyszłych stosunków targowych w przemyśle drzewnym, wyraził dyrektor Frommer zapatrywanie, że należy spodziewać się spadku cen i zastoju aż do ukształtowania się stosunków politycznych. Wreszcie wskazał p. Frommer na przyszłe zadania, jakie Polskie Zjednoczenie przemysłowo-leśne czekają, podnosząc ważność założenia fabryki papieru z drżewa, zajęcia się sprawą koszykarstwa krajowego i ujęcia akcyi opałowej i t. d.

Imieniem Rady nadzorczej postawił Zygmunt hr Zamoyski wniosek co do podziału zysku w kwocie 206.000 K, według których Walne Zgromadzenie uchwaliło wypłacić 5 prc. dywidendy, przeznaczyć na cele dobroczynne 6.000 K i udzielić zarówno Radzie nadzorczej, jak też zawiadowcom absolutoryum.

Walne Zgromadzenie dokonało wyboru na rok następny, przyczem do Rady nadzorczej weszli dotychczasowi członkowie: Witołd ks. Czartoryski, prezes; Alfred hr. Potocki, wiceprezes; Kazimierz ks. Lubomirski; Zygmunt hr. Zamoyski; Aleksander Dąmbski; Karol Krusenstern. Nowo wybrani zostali: Zdzisław hr. Tarnowski, Władysław Żeleński, Aleksander hr. Skrzyński, Adam hr. Stadnicki, Seweryn Dolański. Do Komisyi rewizyjnej wybrani: Zdzisław Włodek, Stefan Skrzyński, Jan Jędrzejowicz; jako zastępcy: Tadeusz hr. Dzieduszycki junior, August hr. Krasicki.

Delegaci Rady nadzorczej do Dyrekcyi, Kazimierz ks. Lubomirski i Aleksander Dąmbski, przeznaczyli przypadające im tantyemy wysokości 24.000 K na rzecz stworzyć się mającego funduszu emerytalnego i zapomogowego urzędników Zjednoczenia.

Odbudowa kraju. Prezydyum Kraj. Urzędu odbudowy komunikuje: W ostatnich dniach pojawiły się w niektórych pismach pogłoski, jakoby władze centralne wstrzymały kredyty na odbudowę kraju, a P. K. O. otrzymała rzekomo polecenie zastanowienia wypłaty subwencyi i pożyczek, przyznanych i asygnowanych przez Namiestnictwo — Kraj. Urząd odbudowy. Pogłoskom tym, które wywołały łatwo zrozumiałe zaniepokojenie wśród interesowanych kół ludności, możemy zaprzeczyć z całą stanowczością. Urząd odbudowy nie otrzymał żadnych poleceń, któreby uzasadniały powyższe obawy, jego czynności nie uległy żadnej przerwie, zaczem asygnaty nadal idą dotychczasowym trybem. Okoliczność, iż mimo to niejednokrotnie zdarzają się opóźnienia w nadejściu asygnowanej gotówki do rąk interesowanych, przypisać należy przedewszystkiem niedostatecznej ilości personalu służby rachunkowej, obznajomionego z przepisami rachunkowości w Kraj. Urzędzie odbudowy.

Najlepszem zaprzeczeniem powyższych pogłosek jest fakt, że 21. b. m. odbyła się w Ministerstwie robót publicznych konferencya międzyministeryalna celem omówienia postulatów wyrażonych przy obradach komisyi gospodarczej Koła Polskiego, odbytych w Krakowie, na której to konferencyi szczegółowo omawiano sposoby intensywniejszego ukształtowania akcyi odbudowy, a w rezultacie uchwalono pomiędzy innymi rozszerzenie kompetencyi Urzędu odbudowy w kierunku subwencyonowania we własnym zakresie w toku akcyi budowlanej z 30.000 na 60.000 koron.

Dalej uchwalono, celem przyspieszenia wypłat jak najrychlej, wydanie przygotowonego już zarządzenia wypłat subwencyj budowlanych przez urzędy podatkowe, które będą w tym celu odpowiednio dotowane, przyczem upoważnienie do asygnat otrzymają kierownictwa Ekspozytur budowlanych w miarę udzielonych im kompetencyi.

Z powyższego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że wszelkie obawy sfer interesowanych co do zastanowienia, względnie ograniczenia odbudowy kraju, są zgoła nieuzasadnione.

Akcyjne Two „Azot" w Borach. Konstytuujące Walne Zgromadzenie Twa »Azot« odbyło się we środę 9. października b. r. w sali c. k. Twa rolniczego krakowskiego. W zgromadzeniu wzięli bardzo liczny udział ziemianie oraz reprezentanci Banku krajowego, Banku przemysłowego i Kraj. Urzędu odbudowy. Przewodniczył J. E. hr. Stadnicki Jan, zastępcą był prof. dr. J. Nowak, sekretarzował dr. Bednowski. Po przyjęciu statutu

wybrano Radę zawiadowczą, do której weszli: dr. T. Bednarski, dyrektor Centrali handlowej, dr. M. Kociuba, inspektor szkolny, dr. J. Michalski, dyrektor Banku krajowego, prof. Politechniki I. Mościcki, JE. St. Niezabitowski, marszałek kraju, prof. Uniwersytetu Jag. dr. J. Nowak, dr. Stefan Ossowski, profesor Szkoły przemysłowej, Stanisław Pilat, dyrektor odbenzyniarni, dr. T. Pilat, zastępca marszałka krajowego, ordynat hr. Alfred Potocki, dr. M. Szarski, dyrektor Banku przemysłowego.

Kapitał zakładowy Towarzystwa, wynoszący 3,500.000 koron, rozłożony jest na 1,500.000 w akcyach pierwszeństwa, pozostających w rękach prywatnych i 2,000.000 w akcyach zakładowych, pozostających w połowie w rękach rządu a w połowie w rękach prywatnych akcyonaryuszy. Budowa fabryki w Borach jest już na ukończeniu i z początkiem przyszłego roku fabryka zostanie puszczona w ruch.

Rada zawiadowcza ukonstytuowała się, wybierając prezesem JE. Niezabitowskiego a wiceprezesami prof. dra Nowaka i hr. A. Potockiego.

W sprawie przydziału nawozów pomocniczych. W poprzednim zeszycie naszego pisma podaliśmy do wiadomości czytelników sprawozdanie z posiedzenia Komisyi ministeryalnej w sprawie rozdziału kontygentu nawozów pomocniczych we Wiedniu. Obecnie doszedł do rąk naszych reskrypt c. k. Ministerstwa rolnictwa, ustanawiający tenże rozdział urzędowo, wobec »niemożności osiągnięcia porozumienia« na wspomnianej konferencyi między poszczególnymi reprezentantami krajów korony austryackiej.

Klucz ten w ten sposób ustanowiony, wedle którego mają być rozdzielone nawozy sztuczne na wiosnę roku 1919, przedstawia się następująco:

Austrya Niższa	otrzyma	z ogólnego	kontyngentu	5·3%
« Wyższa	«	»	»	1·6 »
Salnogród	»	»	»	1·0 »
Tyrol	»	»	»	3·3 »
Przedarulania	»	»	»	0·3 »
Styrya	»	»	»	2·5 »
Karyntya	»	»	»	0·8 »
Kraina	»	»	»	1·2 »
Istrya	»	»	»	0·5 »
Gorycya i Gradyska	»	«	»	0·5 »
Dalmacya	»	»	»	0·6 »
Czechy	»	»	»	40·0 »
Morawy	»	»	»	18·0 »
Śląsk	»	»	»	3·7 »
Galicya	»	»	»	19·2 »
Bukowina	»	»	»	1·5 »
			Razem	100·0%

Komentarze, jakie się przy rozpatrywaniu tego zestawienia nasuwają, stają się bezprzedmiotowe wobec faktow politycznych bieżących.

*

Szczepionka ochronna z Mödling przeciw wąglikowi. Według reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 24. września 1918, L. 43678, dokonano w Eisgrub, pow. Nikolsburg na Morawach, szczepienia ochronnego przeciw wąglikowi na 204 sztukach bydła rogatego i 139 owcach przy użyciu szczepionki sporządzonej w c. k. Zakładzie wyrobu szczepionek zwierzęcych w Mödling z wynikiem pod względem nieszkodliwości zabiegu bardzo pomyślnym.

Wobec tego można wspomnianej szczepionki używać powszechnie w praktyce.

Pługi z Polski na Węgry! Na posiedzeniu Wspólnej Komisyi do wyżywienia we Wiedniu zajmowano się pomiędzy innemi sprawą pługów parowych i motorowych, które chwilowo znajdują się w posiadaniu armii. Wobec zbliżającego się terminu likwidacyi gospodarki armii, ułożono klucz podziału pługów pomiędzy Austryę i Węgry. Austrya ma otrzymać 7 parowych i 171 motorowych pługów, reszta przypada na Węgry. Na żądanie węgierskiego Ministerstwa rolnictwa postanowiono natychmiast, bez względu na stan robót, 15 pługów motorowych *Stock'a* wycofać z Polski i przesłać je na Węgry, aby mogły być jeszcze użyte do jesiennej orki.

Zwinięcie szpitala końskiego w Sądowej Wiszni. C. k. Ministerstwo rolnictwa zawiadomiło Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie o zwinięciu szpitala końskiego w Sądowej Wiszni.

*

Zwolnienie pszczelarzy od oddawania miodu. C. k. Namiestnictwo ze względu na niedostateczny zbiór miodu w roku bieżącym zarządziło zwolnienie pszczelarzy od obowiązku oddawania miodu w zamian za dostarczyć się im mający cukier dla przezimowania pszczół.

*

Zbiory cebuli węgierskiej. W Mako, centrum cebuli węgierskiej, zbiory dopisały w tym roku. Wydajność z morga wynosi 65—79 cnt. metr. Produkcyę w rejonie cebulowym makońskim, obejmującym pięć komitatów, oceniono na 3500–4000 cnt. metr., zatem około 900 wagonów.

Ceny wytyczne nasion koniczyny. Centralna Komisya badania cen rozporządzeniem z dnia 12. października 1918 ustaliła następujące ceny wytyczne na różne gatunki koniczyny:

1.	za lucernę siewną	1.800—2.200 K
2.	za lucernę chmielową	600— 800 «
3.	za koniczynę białą	700—1.500 «
4.	za koniczynę szwedzką	800—1.700 «
5.	za przelot	800—1.500 «
6.	za koniczynę inkarnatkę	450— 700 «
7.	za esparcetę niewyłuszczoną	500— 700 «
8.	za nostrzyk biały	600—1.000 »
9.	za nostrzyk żółty	400— 600 «

wszystko za 100 kg *netto* bez worka, *loco* najbliższa produkcyi stacya kolejowa, zależnie od jakości. Przy sprzedaży z handlu prowincyonalnego do handlu *en gros* można dodać 5% dodatek, z handlu *en gros* do handlu drobnego *(en detail)* 5%, z handlu drobnego do konsumentów w ilościach ponad 20 kg 10%, wreszcie w ilościach niżej 20 kg 15% dodatek.

*

Żniwa na Węgrzech. Według dat urzędowych tegoroczne zbiory na Węgrzech nie odpowiedziały oczekiwaniom żywionym jeszcze na wiosnę. Najszlachetniejsze zboże, pszenica, zawiodła, zbiory są gorsze niż w r. 1917. Wyniki omłotów są niepocieszające.

I tak w najurodzajniejszych okolicach Banatu (komitaty Temeser i Torontal) osiągnięto z morga prawie wszędzie 3—5 centarów metrycznych, podczas gdy w latach normalnych otrzymywano 8—10 cetn. metr. Jedynie w Bacska tegoroczne zbiory są znakomite, a pszenica sypie 10—12 cent. metr. z morga. Jakkolwiek w niektórych okolicach zbiory wypadły świetnie, to jednak jeśli się uwzględni zbiory w całym kraju, to rezultat jest taki, że ostatecznie otrzyma się 5 milionów cent. metr. pszenicy mniej niż w roku poprzednim.

Ten brak nie da się jednak wyrównać przez nadwyżkę, jaką wykazują żyto i jęczmień, które są lepsze niż w roku poprzednim; owies jest również lepszy niż w roku poprzednim.

Dlatego cała nadzieja rolników spoczywała w kukurydzy która na razie obiecuje się wspaniale, a zbiory obliczają na 40—45 milionów cent. metr. (w roku poprzednim około 25).

Szczególnie pomyślne wiadomości przychodziły z Węgier południowych. Obecnie jednak nadchodzą wieści mniej pomyślne. Niepogoda opóźniła i wpłynęła ujemnie na rozwój ziarn kukurydzy i dlatego zbiory będą nieco mniej obfite.

W rezultacie jednak, mimo trochę pesymistycznych obliczeń, zbiory tegoroczne będą nico większe niż w roku poprzednim, przyczem w odżywianiu się ludności kukurydza znowu odegra poważną rolę.

Ukraiński monopol zbożowy. Według wiadomości *Hamburger Fremdenblatt* z Kijowa został ogłoszony na Ukrainie przez Radę ministrów monopol zbożowy, wchodzący w życie niezwłocznie; według rozporządzenia tego monopolu wytwórca oddaje zboże do magazynów państwowych, które również niezwłocznie mają być utworzone.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Odpowiedź na pytanie 37., które brzmiało: »Mam majątek około 900 morgów we wschodniej Galicyi, którym sam nigdy nie zarządzałem. Kontrakt dzierżawny upłynął w czasie inwazyi i szukam innego dzierżawcy. Budynki zupełnie zniszczone.

1. Czy wogóle można i w jaki sposób ustalić wysokość czynszu dzierżawnego na podstawie czynszu przedwojennego?

2. Jaki % dochodu przyznać administratorowi w razie oddania majątku w administracyę?“

Ad 1. Na pytanie w tej formie, jak zostało postawione i przy podanym w pytaniu materyale informacyjnym odpowiedzieć nie sposób. Ogólnie zauważę przeto:

A) Pomiędzy przedmiotem użytkowania dzierżawnego a czynszem zachodzi z pewnego stanowiska stosunek tejże kategoryi, co pomiędzy towarem a ceną. Ogólna tendencya, którą wykazują ceny produktów roli, jest miarodajna i dla tendencyi czynszów dzierżawnych. Dzisiaj jest to w stosunku do sytuacyi przedwojennej tendencya zwyżkowa.

B) W każdym konkretnym wypadku formy ujawnienia się tej tendencyi zależeć będą:

a) Od stopnia, w którym objektywne warunki przedmiotu dzierżawy pozwalają na wyzyskanie konjunktury zwyżkowej, a więc od tego np., jaki typ gospodarki wypadnie zastosować wobec naturalnych warunków majętności, od stopnia zniszczenia roli, od lokalnych warunków robocizny itd. itd.

b) Od długotrwałości okresu dzierżawy. Przy krótkiej dzierżawie na zniszczonym objekcie okres organizacyi, który może zapowiadać gorsze wyniki a nawet być biernym, gotów pochłonąć tak znaczną część czasu dzierżawy, że na okres pełnego użytkowania z warsztatu pracy niewiele zostać może. W takim wypadku wpływ okresu wstępnego na sumę czynszu za cały okres dzierżawy będzie powodował wybitniejszą zniżkę rocznej raty czynszu, niż przy dzierżawie dłuższej. Z drugiej strony dłuższy termin kontraktu dzierżawy może zawierać w sobie moment ewentualnej zmiany czy osłabienia tendencyi zwyżkowej ceny produktów roli a więc i czynszów.

c) Od osobistej wartości dzierżawcy, ta bowiem decyduje o kierunku i charakterze pracy, a więc i wyników, zależnie od których kalkuluje dzierżawca czynsze. Tu też należy moment środków, z któremi staje dzierżawca do pracy, a które dziś bardziej niż kiedykolwiek warunkują możność sprężystego wyzyskania konjunktury.

Ad 2. I tutaj konkretnie odpowiedzieć nie można. Administrator dążyć musi do uzyskania takiej kwoty, która co najmniej gwarantowałaby mu równoważnik możliwego gdzieindziej do uzyskania wynagrodzenia. Poziom ten zależeć będzie od wartości roboczej kandydata, stosunek zaś kwoty wynagrodzenia do przypuszczalnych dochodów (%) od tego, jakich rezultatów można spodziewać się z gospodarki przy uwzględnieniu warunków objektywnych jak pod 1 Ba i subjektywnych cech administratora (1 B c) oraz oddanych mu do rozporządzenia środków.

W. K.

Odpowiedź na pytanie 38, które brzmiało: »Trafia mi się dzierżawa dwustumorgowego majątku w pobliżu kopalń nafty. Nie mam odpowiedniego kapitału na zakupno wszystkich maszyn rolniczych, potrzebnych do intensywnego prowadzenia majątku, czy mógłbym więc uzyskać subwencyę i kredyt rządowy? w jakiej wysokości? czy zależne to jest od obszaru, czy też intensywności danego gospodarstwa?«.

Zasadniczo punktem wyjścia dla uzyskania subwencyi i kredytu rządowego przy zakupnie maszyn i narzędzi rolniczych jest okoliczność poniesienia strat wojennych przez patenta w tej właśnie dziedzinie majątkowej.

Regulamin postępowania władz przy oznaczaniu kwoty dopuszczalnych pomocy nie jest znany, musi jednakże opierać się na potrzebach gospodarstwa. Na zrozumienie ich można naogół liczyć, co natomiast dotkliwie osłabia znaczenie całej akcyi — to fatalnie powolny tok postępowania urzędowego.

W. K.

Odpowiedź na pytanie 43, które brzmiało: »Czy może dzierżawca, któremu 9-letnia kampania dzierżawna dnia 1. marca b. r. się skończyła, a wskutek 3-krotnej inwazyi został zniszczony, przenieść swoje pretensye co do odszkodowań wojennych na inną dzierżawę?

Jeśli dzierżawy w tym roku nie ma i dopiero na przyszły rok ją odbiera, czy nie traci prawa żądania subwencyi na inwentarze i pożyczki na uruchomienie gospodarki w nowej dzierżawie?

Czy może i ma prawo właściciel, który odebrał od dzierżawcy majątek (t. zn., że dzierżawa temu się skończyła) na własną administracyę, a dzierżawca został kompletnie zniszczony, zabrać odszkodowania dla siebie?«

Pretensya, która przysługuje dzierżawcy do państwa o zwrot poniesionych szkód wojennych, jest uprawnieniem osobistym, zgoła niezależnym od trwania stosunku dzierżawnego, przy którym szkoda nastąpiła.

Również tedy nierzeczowe jest przenoszenie tej pretensyi z majątku na majątek, jak wykluczone, ażeby ktokolwiek mógł przywłaszczyć sobie prawo do przysługującego osobie trzeciej odszkodowania.

Co się tyczy subwencyi oraz pożyczek na uruchomienie gospodarstwa, możność uzyskania ich nie opiera się, jak dotąd, na p r a w i e petenta, t. zn. nie istnieje o b o w i ą z e k przyznawania takich świadczeń właścicielom względnie dzierżawcom gospodarstw rolnych. Istnieje tylko m o ż n o ś ć pomocy, zaś warunkiem zaistnienia tej możności jest fakt poniesienia przez petenta szkód wojennych w gospodarstwie. Wynika z tego, że prawa do pomocy utracić nie można, dla przepadnięcia zaś prawa żądania pomocy niema powodu, skoro istnieje okoliczność poniesionych szkód i potrzeba uruchomienia gospodarstwa. Fakt, że uruchomione ma być gospodarstwo inne, nie stanowi różnicy, dzierżawca bowiem mógł ponieść szkodę w tym tylko, co jest jego własnością, a więc w tym, co się da przenosić i istotnie w praktyce przenosi z dzierżawy na dzierżawę, a co z tej właśnie racyi nie może być uznane na integralną część składową określonej majętności. Skoro istniałaby możność uruchomienia nowej dzierżawy przeniesionym np. inwentarzem, względnie możność uzyskania na dawnej dzierżawie pomocy dla zastąpienia tego inwentarza, jeżeli wskutek wojny zniszczał, musi też istnieć możność ta w takim wypadku, gdy przeprowadzenie inwentarza nie może mieć miejsca dlatego, że stał się ofiarą wojny.

W. K.

Odpowiedź na pytanie 44. które brzmiało: „W r. 1916 zasiałem około 960 morgów, miałem kompletny inwentarz martwy i też 28 koni oraz własny pług motorowy. Z końcem czerwca wskutek trzeciej inwazyi musiałem się ustąpić, a nie mając czasu nic prócz koni i kilka krów zabrać, zostało wszystko inne przez Moskali zniszczone, spalone i zrabowane. Czy mogę żądać za to odszkodowanie, albowiem była miejscowość terenem bojowym? Wróciwszy w r. 1917 we wrześniu, nic a nic nie zastałem“.

W położeniu podobnem znajduje się bardzo wielka ilość rolników. Jeżeli ustawa o odszkodowaniu będzie uchwalona i obejmie Galicyę przynależną do Polski, wówczas i Sz. Panu odszkodowanie przyznane być może. W zasadzie jednak szkody także nie należą do „świadczeń wojennych“, podlegających wynagrodzeniu, lecz są szkodą spowodowaną siłą wypadków, za które dotychczasowa ustawa nie chce na siebie brać odpowiedzialności.

I. T.

Odpowiedź na pytanie 60, które brzmiało: »Proszę o łaskawą informacyę, w jaki sposób najlepiej przechowywać przez zimę kapustę głowiastą (we większej ilości) przeznaczoną na rozsadę?«

Nie wiem doprawdy o co właściwie w nadesłanem zapytaniu chodzi, a więc czy o sposoby przechowywania kapusty głowiastej, przeznaczonej na nasiona, czy o przezimowanie rozsady, wyhodowanej jesienią celem przeprowadzenia wczesnej hodowli kapusty.

Postaram się odpowiedzieć na te dwa pytania, spodziewając się, że przynajmniej jedna z odpowiedzi zadowolni pytającego.

Przechowanie matecznych roślin kapusty, t. zw. nasienników, poprzedza jak najdokładniejsza rewizya, t. j. wybór najkształtniejszych główek, wyróżniających się wszystkiemi dodatniemi, a właściwemi odmianie cechami. Nie muszą to być główki pod względem wielkości najpiękniejsze, nadmiernie wielkie, wystarczy, aby były średnie, ale foremne, odznaczające się ogólną szlachetnością, w dotyku jędrne, zwarte, twarde. Osobiście nie poprzestaję tylko na jesiennym wyborze nasienników, lecz już w przeciągu wzrostu rośliny śledzę jej stopniowy rozwój, zwracając pilną uwagę na osobniki najwięcej obiecujące i te zawczasu oznaczam na polu palikami, a jeśli w rezultacie odpowiedzą wszystkim wymaganiom, przeznaczam je na nasienniki. Nawiasem dodam, że nie obojętna jest dla mnie ogólna postać rośliny

i właściwy odmianie sposób rozkładania liści, długość i budowa głąba, pora zwijania liści, a więc rozpoczynające się tworzenie główki itp. oznaki, które, hodując kapustę na nasiona, mające być pod każdym względem doskonałe, musimy brać pod uwagę. Wreszcie po tak sumiennem wyszczególnieniu najpiękniejszych i najzdrowszych egzemplarzy, przystępuję do ich przezimowania.

Małą ilość nasienników, po ostrożnem wydobyciu z gruntu z bryłą korzeniową, można przechowywać w stanie zadołowanym, w piasku, w każdej, byle zdrowej i dającej się przewietrzać piwnicy, o której poprzedniem gruntownem oczyszczeniu i zdezynfekowaniu nie powinno się nigdy zapominać. Z wydobywaniem nasienników z gruntu nie należy się zbytnio spieszyć, parostopniowe przymrozki nic roślinom nie szkodzą, a korzystnem jest danie roślinie możności posunięcia jak najdalej stopnia dojrzenia. Chcąc zapobiedz pękaniu główek, podrywamy je cokolwiek. Przed wyjmowaniem roślin należy się wystrzegać wyłamywania liści. Czynimy to dopiero z chwilą dołowania, pozostawiając dwa liście, otulające główkę.

Przechowując większe ilości nasienników kapusty i nie dysponując obszernemi, nadającemi się do powyższych celów piwnicami, postępujemy w ten sposób, że w miejscu z gruntem suchszym i przepuszczalnym wykopujemy rowy odpowiednio szerokie i głębokie, w których dołujemy rośliny z bryłami korzeniowemi, poczem ziemią, wyrzuconą z rowów, wypełniamy rów w taki sposób, aby główki mniej więcej do połowy były nią przykryte. Z chwilą ustalenia się silniejszych mrozów przykrywamy jeszcze nasienniki suchymi liśćmi lub innym materyałem, unikając świeżego nawozu. Możemy również główki nakryć deskami, na które dajemy liście, łęciny lub tp. — W dnie ciepłe, bezmroźne, należy nasienniki przewietrzać. Rośliny wyhodowane w warunkach zbyt obfitego stosowania nawozów azotowych przechowują się gorzej.

W okolicach o łagodnym klimacie, jak np w nadreńskiej prowincyi, można się często spotkać z siewem kapusty głowiastej w połowie sierpnia na rozsadę, która po przezimowaniu zostaje z końcem marca, a najpóźniej w pierwszych dniach kwietnia, wysadzona do gruntu, dając zbiór najwcześniejszy. Rośliny w początkach września zostają rozpikowane niezbyt gęsto na rozsadnikach lub w chłodnej skrzyni inspektowej. Warunkiem zapewniającym dobre przezimowanie jest tutaj jak najlepsze zakorzenienie się rozsady przed zimą. Jeżeli rozsada będzie zimowała na rozsadnikach, to w początkach listopada powierzchnia ziemi zostaje wyłożona igliwiem lub suchymi liśćmi, a z nastaniem stałych mrozów gałązkami drzew iglastych lub łęcinami szparagowemi itp. — W warunkach ostrzejszego klimatu odpowiedniejsze i pewniejsze jest przechowywanie rozsady w chłodnych skrzyniach inspektowych lub na grządkach rozsadnikowych, ujętych w ramę z desek, która daje nam możność nakrycia rozsady deskami, na które kładziemy suche liście. I w tym wypadku nie powinno się zbagatelizować wczesnego posadzenia rozsady (rozpikowania), zapewniającego roślinom zakorzenienie się przed zimą. Nie powinno się również zapominać o przewietrzaniu skrzyń z rozsadą.

Do celów zimowania rozsady nadają się tylko odmiany specyalnie w tym kierunku wyhodowane. Odmiany zwykłe zdradzają skłonność do wydawania wiosną łodyg kwiatowych.

Préval.

Odpowiedź na pytanie 64. (w Nr 41,), które brzmiało: „W r. 1914 podczas mobilizacyi, wezwany przez c. k. Starostwo, dałem 4 zaprzęgi dwukonne: wozy prawie nowe, na żelaznych osiach, szalowane, drabiny, konie młode, rosłe, kupione w roku 1913 na Węgrzech, które oficer odbierający te zaprzęgi 9. sierpnia 1914 uznał i zaliczył do pierwszej klasy. Uprzęże z kręconej skóry, półszorki z kantarami. W roku 1915 na zapytanie Związku Ziemian dałem i opisałem szczegółowo wozy, konie, czem ładowane i t. p. Do dnia dzisiejszego Związek Ziemian nie wydobył należytości za powyższe zaprzęgi. W roku 1918, w maju jeszcze, dwa razy wnosiłem podanie do Starostwa o te zaprzęgi, pisałem i do Namiestnictwa. Proszę o radę, gdzie się mam zwrócić celem wydobycia należytości za powyższe zaprzęgi? Gminy, które równocześnie zaprzęgi dawały, z wiosną 1918 otrzymały zapłatę“.

Jak wiadomo, obowiązek dostarczenia podwód dla zmobilizowanych oddziałów wojskowych polega na przepisie § 10 ustawy o świadczeniach wojennych. Przepis ten przez ces. rozporządzenie uzupełniony został postanowieniem, że władzy wojskowej przysługuje prawo zatrzymania dostawionych koni i zaprzęgów na własność z obowiązkiem zapłacenia ceny szacunkowej.

Postępowanie przy odszkodowaniu zatrzymanych »środków transportowych« jest nieco odmienne jak przy innych świadczeniach. Mianowicie władze polityczne obowiązane są rozpisywać terminy w swoim powiecie do zgłoszenia pretensyi przez wykonawców świadczenia tego. Wolno jednak i stronom samym bez zawezwania przez władzę polityczną takie zgłoszenie zrobić. Spisywania tego świadczenia na zwykłych, bardzo obszernych formularzach nie potrzeba. Wystarczy króciutkie wypełnienie druków z przedłożeniem albo uzyskanego poświadczenia wojskowego t. zw. *Bescheinigung*, albo z zeznaniem świadków naocznych tej rekwizycyi, z opinią 2 gminnych zaprzysiężonych znawców co do wartości zaprzęgu. Starostwo przedkłada protokół taki wprost intendanturze właściwej (terytoryalnej) komendy wojskowej, poczem ta wprost likwiduje i przesyła pocztą należytość poszkodowanemu.

Ani podania przez Związek Ziemian, ani zwykłe podania do Starostwa nie mają celu. Jedynie droga powyższa, t. zn. spisanie protokołu z świadkami i znawcami (bardzo króciutkiego), ile możności na formularzu, i przesłanie intendanturze jest formą należytą.

Jeżeli Starostwo wbrew przepisom odmawia swej interwencyi w myśli powyższej, nie pozestaje nic, jak tylko zażalenie do prezydyum Namiestnictwa.

Gminy zapewne stawały w przepisanym przez Starostwo terminie i stosowały się do rozporządzenia; obszary zaś dworskie, jak doświadczenie uczy, przeoczają te terminy lub mylnie sądzą, że one do obszarów się nie odnoszą — i stąd owe zawody.

I. A.

Odpowiedź na pytanie 65. (W Nr. 41), które brzmiało „Czy dzierzawca 400 morgowego folwarku, któremu podczas drugiej inwazyi nieprzyjacielskiej zrabowano 12 wołów roboczych, 20 krów z cielętami, 22 koni, wszystkie wozy, uprząż, spalono z 25 morgów pszenicę w kopach i 50 kopic siana i wiele innych martwych inwentarzy, który z uzyskanej subwencyi kupił w 1918 r. kilka „ogonów“, obowiązany dawać wraz z gminą sztuki bydła dla aprowizacyi, gdy tymczasem po przeprowadzeniu spisu bydła w powiecie w maju wykazano, że gminy tutejsze posiadają podwójną ilość bydła, jak posiadały przed wojną?“

Nie jest słusznie, iż od Sz. Pana żądają dostawy bydła w celach aprowizacyjnych, skoro Jego inwentarz składa się z kilku sztuk, czyli o wiele za mało dla odpowiedniego znawożenia roli. Niestety jednak w ostatniej wojnie okazało się, że pojęcia o „słuszności“ i uczciwości obowiązują w zasadzie tylko obywateli państwa, nie zaś władze, komendy i tych wszystkich, którzy rządzą prawem pięści a raczej prawem karabinu maszynowego. Nie mniej doradzić można wniesienie odpowiedniego zażalenia do Gal. Zakł. obrotu bydłem we Lwowie przez Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp. *I. T.*

Odpowiedź na pytanie 66., które brzmiało: „Jaką jest najlepsza mieszanka na zielony nawóz dla gruntów wapiennych a) dla czarnoziemów ciężkich; b) dla t. zw. rumoszów?“

W glebach ciężkich na zielony nawóz najodpowiedniejszą jest mieszanka bobu, grochu i wyki, z małą domieszką hreczki lub gorczycy. Stosunek zależny od tego, która z tych roślin strączkowych (bób, groch, wyka) w rumoszach najlepiej się udaje i tę należy dać w stosunku 50% ogólnej ilości. Prawdopodobnie w rumoszach najpewniej i najbujniej rośnie groch, za dodatkiem nawozów potasowych i fosforowych. *I. T.*

Głosy Czytelników.

W obronie pszczelnictwa galicyjskiego.

Jakiemi przedziwnemi drogami postępuje u nas odbudowa tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, jaką jest pszczelnictwo, niechaj zaświadczy tych parę

z brzega wziętych faktów, których przemilczanie byłoby już wprost karygodne.

Wiemy w jak szybkim i racyonalnym tempie rozwijała się przed wojną na naszych ziemiach umiejętność hodowli pszczół. Nie było u nas faktycznie wsi, któraby nie posiadała kilku, a nawet kilkunastu wzorowych pasiek, chlubnie świadczących o szeroko rozwiniętem zamiłowaniu naszych włościan do pielęgnowania tego szlachetnego owadu. Więc nic dziwnego, że około 300.000 pni liczono na terenie Galicyi, co dla kraju stanowiło olbrzymi kapitał, jak również wielkie dla rodzimego gospodarstwa korzyści materyalne, nie licząc już ogromnych korzyści moralnych, jakie każdemu człowiekowi daje bliskie obcowanie z pszczołą i jej przedziwnym, tak podniosłym i uszlachetniającym duszę ludzką światem.

Dzisiaj ten przebogaty rodzimy stan posiadania pasiek, dzięki wypadkom wojennym, należy do przeszłości.

Brutalne, uzbrojone w bagnet ręce żołdactwa całego świata, nie uszanowały naszych pasiek, lecz, zwłaszcza tutaj na Wschodzie, zniszczyły je prawie doszczętnie, celowo, z szatańskim rozmysłem, lub w całości wywoziły setkami pni na Zachód, jak swoją własność. (Nic dziwnego wobec tego, że gatunek pszczoły, hodowany w Europie, Niemcy nazywają — *deutsche Biene*).

Dzisiaj więc, znającemu nasze przedwojenne stosunki gospodarcze, a w szczególności stan pszczelnictwa, zdaje się, jakby przez nasze pasieki przeszedł miażdżący wóz indyjski, pozostawiający za sobą przerażającą pustkę i gruzy.

Obecne położenie naszego pszczelnictwa, tych resztek minionej świetności, jaką żaden inny kraj koronny nie mógł się poszczycić, znany jest dobrze Sekcyi rolniczej c. k. Namiestnictwa Krajowego Urzędu odbudowy Galicyi. Więc też pilną zwrócono uwagę na odbudowę gospodarstw pasiecznych, ratując pszczelarzy przez dostarczanie im pomocy w naturze, a przedewszystkiem w postaci wzorowych uli słowiańskich, których działania wojenne zniszczyły u nas przeszło $^2/_3$ ogólnej liczby pni.

Ule te miały wyrabiać masowo specyalne fabryki, zakładane przez Krajowy Urząd odbudowy w rozmaitych centrach zniszczonego kraju. W tym celu powstała w Oświęcimiu fabryka uli, która dotychczas pokrywa zapotrzebowanie zachodniej części Galicyi. Na wschodzie jednak, gdzie zniszczenie doszło do katastrofalnych rozmiarów, dotychczas podobna fabryka uli nie powstała, więc tymczasowo Krajowy Urząd odbudowy czuł się zmuszonym zakontraktować ule w c. k. Warsztatach Komendy Ekspozytur rolniczych we Lwowie, Szpitalna 54.

Z zamówionych przez K. U. O. przed rokiem 3000 uli słowiańskich wykonano dotychczas wyraźnie sztuk 120. Słusznie więc chyba zapytamy — dlaczego? Oto dlatego, że c. k. Warsztat Ekspozytur rolniczych, zamiast przystąpić do wyrobu zamówionych dla celów krajowych uli słowiańskich, typu ustalonego na ankiecie najwybitniejszych pszczelarzy i zatwierdzonego przez K. U. O., na polecenie pewnej osobistości ze świata wojskowego, tak wszechwładnego do niedawna we wszystkich dziedzinach naszego życia, przystąpił najspokojniej w świecie do masowego wyrobu, sięgającego w tysiące sztuk, uli typu kraińskiego, zupełnie, ale to w najszerszem tego słowa znaczeniu, nie nadającego się do hodowli pszczół w naszych warunkach klimatycznych. W ten sposób sprawa wyrobu uli dla wschodniej Galicyi została na dłuższy czas przygwożdżona.

Zamówienie to miało charakter czysto prywatny, nie mający nic wspólnego z najżywotniejszymi interesami kraju, dla którego Warsztaty c. k. Ekspozytur rolniczych we Lwowie powstały, bo przecież trudno nam pogodzić się z myślą, ażeby u nas były wyrabiane ule dla rozmaitych oficerów, choćby najbardziej chwilowo wpływowych i wszechwładnych, a przebywających prawem kaduka tymczasowo w Galicyi, którzy po spełnieniu swego zadania, wątpliwej dla naszego kraju wartości, razem z ulami kraińskimi czy t. zw. austryjackimi wrócą w ojczyste strony.

Ale zapytajmy dalej, co obecnie wyrabia Warsztat c. k. Ekspozytur rolniczych we Lwowie? Oto, ani mniej, ani więcej, jeno: biurka, szafy, stoły, łóżka, szafki nocne, kanapki itp. przedmioty domowego użytku, ale naturalnie nie dla kraju, ale w dalszym ciągu dla tych, którzy pragną się u nas dostatecznie i bardzo tanim kosztem na przyszłość umeblować.

Sprawa wyrobu uli dla celów zrujnowanego pszczelnictwa, jak widzimy z powyżej przytoczonego obrazu, znajduje się na jaknajgorszej drodze, należy więc wszystko zrobić, ażeby jej nadać prostolinijny, najkorzystniejszy dla dobra kraju kierunek, bo dłużej nie można już chyba pozwalać na tego rodzaju ujemną dla kraju gospodarką. *W. P.*

BIBLIOGRAFIA.

„Wiadomości Gospodarcze“. Ostatni zeszyt tego tygodnika, wydawanego nakładem Komitetu technicznego w Lublinie, a poświęconego sprawom polskiego przemysłu, handlu i rolnictwa, zawiera, jak zwykle, artykuły ekonomiczne i obszerny dział informacyjny. Z obfitej treści przytaczamy, co następuje:

Inż. J. Fiedler: Wisła i jej regulacya *(II).*

(Tr.): Zasady organizacyjne demobilizacyi rzeczowej.

Korespondencye: Ze Lwowa: *(K):* Nowe placówki gospodarcze. — Postulaty zagospodarowania wojną dotkniętych terenów Galicyi wschodniej. — Z Berlina *(B.):* Kronika ekonomiczna z Niemiec. — Z Sofii *(Dr. M. P. Antonoff):* Bułgarskie Banki ludowe.

Kronika gospodarcza: Z rynku pieniężnego warszawskiego. Z życia gospodarczego Austryi: Pod znakiem przesilenia. — Lubelska Spółka przemysłu leśnego. — Akcya obywatelska w celu uzyskania wynagrodzenia szkód i świadczeń wojennych. Z Ukrainy: Kwestya agrarna. — Stosunki gospodarcze. — Wydobywanie soli. — Ochrona praw obywateli polskich w Szwecyi.

Obwieszczenia: Obrót towarowy w obrębie c. i k. obszaru administracyjnego.

„Odbudowy Kraju“, miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego pod redakcyą Leona Wład. Biegeleisena, ukazał się zeszyt podwójny za wrzesień i październik. Zeszyt ten, liczący przeszło 130 stron ścisłego druku, w przeważnej części obejmuje stosunki gospodarcze Królestwa Polskiego. Na czele znajdujemy dwa artykuły o przyszłości kolejnictwa polskiego, a mianowicie przemówienie Andrzeja Wierzbickiego w Radzie Stanu i studyum Bron. Chodkiewicza o rozbudowie sieci kolejowej w Królestwie. Dr. L. W. Biegeleisen pisze o wielkiej i średniej własności ziemskiej wobec reform agrarnych. Red. Adolf Peretz omawia stosunki walutowe w okupacyi niemieckiej, wahanie kursów i wynikający stąd zamęt. Wreszcie red. Winc. Trzebiński, pisząc o cenach żywności w czasie wojny obecnej, przedstawia szereg zarządzeń aprowizacyjnych, wydanych przez niemieckie władze okupacyjne. Obszerny »Przegląd gospodarczy«, przez Leona Pączewskiego, oświetla w kilku artykułach pracę społeczno-ekonomiczną w Królestwie Polskiem.

Osobna część urzędowa *Odbudowa Kraju* przedstawia szczegółowo organizacyę Krajowego Urzędu odbudowy, jego skład i podział czynności, oraz zawiera długi szereg okólników i rozporządzeń, wydanych przez tę instytucyę w ciągu ostatnich miesięcy. Sprawozdanie z działalności Sekcyi rolniczej za m. lipiec i sierpień zamyka obfitą treść tego zeszytu.

Redakcya i Administracya *Odbudowy Kraju* mieści się w Krakowie przy ul. Krowoderskiej L. 26.

Gminne Kasy pożyczkowe w Galicyi, nap. Leon Twarecki Kraków, 1918, stron 45, IV°. Nakładem Instytutu ekonomicznego. Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie. Broszura zawiera omówione kolejno następujące sprawy: »Historya powstania gminnych kas pożyczkowych w Galicyi, ich organizacya, rozsiedlenie i stan finansowy; z dziejów gospodarki gminnych kas pożyczkowych w świetle nowszych źródeł; gminne kasy pożyczkowe a spółki oszczędnościowe i pożyczkowy systemu Raiffeisena w Galicyi«.

Gminnych kas pożyczkowych jest w Galicyi 3691; ich kapitał obrotowy wynosi łączną sumę 20,168.277 K. Gospodarka przeważnej części tych kas pozostawia wiele do życzenia. To też autor przychodzi do wniosku, że wobec gęstej sieci spółek oszczędn. i pożyczkowych nie mają już obecnie racyi istnienia gminne kasy pożyczkowe, które powinny być powoli likwidowane, a pozostałe po nich fundusze przeznaczone na cele publicznej użyteczności w odnośnych gminach.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 24. października 1918

A. Miejsca wolne (zgłoszenia chlebodawców o robotników).

1 kołodziej, cieśla, do robót kołodziejsko-ciesielskich we dworze, za co otrzyma bezpłatną dzierżawę 8 morgów gruntu z domem. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 ogrodnik rytynowany, a zarazem egzamin. palacz maszynowy i lokomobil., ze świadectwami obu zawodów, lat 46, wolny od wojska, żonaty, 4 dzieci, na ordynaryę do większego majątku w pobliżu miasta powiat. od N. Roku. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

2 ogrodników zawod; kilku ekonomów; 4 leśniczych. Adres: Biuro porady prawnej i pośred. pracy, Przemyśl, Czackiego 3.

1 strażnik lasowy, lat. 34, żonaty; 1 pomocnik gospodarczy, 4 kl gimn. i praktyka, Królewiak; 1 pisarz gospodarczy (handlowiec). Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 ogrodnik na stół, Ludwik Dyląg. Adres: Kraków, ul. 5. Listopada l. 20. karbowy-gajowy, Franciszek Ciurla; strażnik lasowy, Antoni Świerkosz. lat 26, wada serca; gajowy, Jan Gara, lat 27, żonaty szk. lud leśny-gajowy, Jan Cichoń, lat 34, żonaty. szk. lud., przestrzał l. ręki; leśny-gajowy, Mateusz Gut, lat 25, żonaty bezdzietny, szk. lud., przestrzał ręki. Adres: Pow. Biuro pracy, Chrzanów.

Wiadomości handlowe.

Cennik głównego Biura zbiorczego przy c. k. Urzędzie żywnościowym — Ekspozytura dla Galicyi we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 16, na rok 1918.

Aż do odwołania ważne są następujące ceny za 1 kg towaru suchego, zdrowego, nie zagrzanego i nadającego się do dalszego przechowania:

Oznaczenie towaru	Cena za 1 kg w hal	Oznaczenie towaru	Cena za 1 kg w hal.
Liście jerzyny, poziomek i malin	200	Łodygi słonecznika	15
Łodyga pokrzywy	35	Perz czysty i suchy	25
Liście pokrzywy	35	Nasiona chwastów	45
Żołędzie	70	Gorczyca dzika	100
Kasztany dzikie	30	Bukwa	100
Owoce klonu, jaworu, wiązu i lipy	75	Ziarna słonecznika	100
Nasiona akacyi	40	Ziarna arbuzów, melonow i ogórków	100
Owoc jarząbu zwykłego wielkoowocowego i klonolistnego, głogu, (szypszyny, dzikiej róży), dereniu, suszone na powietrzu	50	Kaczany kukurydziane	15
		Pestki śliwek, moreli, i t. p.	10

Towar wilgotny, który musi być dopiero suszony na miejscu zbiorczem, w celu umożliwienia przechowania na składzie podlega odpowiedniemu potrąceniu.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica lub orkisz:		Fasola *)	100·—
do 31. stycznia 1919	160·—	Soczewica *)	150·—
od 1. lutego „	140·—	Bobik *)	90·—
Żyto:		Wyka uprawna *)	70·—
do 31. stycznia 1919	160·—	Wyka dzika *)	50·—
od 1. lutego „	140·—	Łubin *)	70·—
Jęczmień:		Peluszka *)	70.—
do 31. stycznia 1919	140·—	Ziemniaki	20·—¹)
od 1. lutego „	120·—	Siano	25·—²)
Owies	120·—	Słoma: z pod cepów	14·—
Kukurydza *)	50·—	z pod maszyny	12·—
Proso *)	50·—	Otręby	11·—
Hreczka *)	100·—	Len: nasienie	130·—³)
Groch *)	120·—	włókno	60 — 380.—
„ pastewny	60·—	Siemię konopne	200 — 450.—

¹) Za przechowanie przez zimę zaofiarowanych w jesieni ziemniaków dopłaca się 2 K.

²) Za paszę odebraną w stanie prasowanym należy do ceny powyższej doliczyć dodatek K 3·20 od 1 q.

³) Za towar *prima* dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany, dalszy dodatek K 10·—.

*) Ceny dawne.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 20. do 26. października 1918.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0⁰ mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
20 n	36·3	36 0	39·1	+12·0	+18·5	+10·5	+19·0	+10·5	9·2	7·4	8·1	89	47	87	SW 1	W 7	W 1	9	2	9	—	
21 p	44 0	47·3	49·2	9·6	11·3	8·8	11·9	8 8	8·2	9 2	8·0	92	93	95	W 1	NE 1	NE 1	10	10	10	—	
22 w	49·1	48·8	48·2	9·4	10·7	9·1	10·7	8·8	8·0	7·9	7·4	91	83	87	E 1	E 1	E 1	10	10	10	—	
23 ś	46·0	43·7	41·7	8·1	13·6	7 4	13·6	7·4	7·2	8·5	7·0	89	73	91	E 2	E 3	E 1	10	0	0	—	
24 ·	39·2	37·8	37·4	4 2	16·7	8·6	16·8	4·0	5·7	8·1	7·5	92	57	91	E 1	W 1	0	0	0	10	—	
25 p	36·1	34·7	33·3	3 8	9·0	7·3	9·0	3 8	5·8	7·8	7·3	97	92	96	SE 1	E 1	E 3	10	19	10	—	≡
26 s	30·2	28 8	29·1	7·0	10·4	7·7	10·5	5·2	7·0	8 0	7·3	94	85	93	E 2	SW 1	SW 1	10	10	10	0·2	●

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.